Nr. 116. We Lwowie Sobota dnia 27. Kwietnia 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięczni 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Zbrojenia rosyjskie.

Lwów 26. kwietnia.

Mieliśmy zawsze szczerą i serdeczną ochotę wierzyć na ślepo wszelkim zapewnieniom pokojowym, ile razy one wychodziły z ust powołanych lub nawet mniej powołanych. Jeżeli jakikolwiek dyplomata lub mąż stanu z wysokości swojego stanowiska urzędowego zapewniał nas, że nasze aspekta pokojowe są dobre, że najmniejszego nie ma powodu obawiać się naruszenia pokoju europejskiego, wówczas niekłamaną mieliśmy skłonność przyjąć te słowa dyplomatyczne, bez jakichkolwiek zastrzeżeń, wówczas byliśmy zawsze gotowi ślepo wierzyć temu, co powiedział ten lub ów minister. Że zwyczajnie czyny nie odpowiadały słowom, że robiono w polityce inaczej, aniżeli o polityce mówiono — cóż temu winni byli ministrowie, dyplomaci i mężowie stanu? Ich chęci były zawsze jaknajlepsze, oni niezawodnie chcą i pragną pokoju — że ich życzenia nie zawsze spełnić się mogą — czyż za to są odpowiedzialni, czyż można ich za to winić?

I teraz jeszcze wszyscy mężowie stanu są jaknajbardziej pokojowo usposobieni i dzisiaj jeszcze, gdy tylko się po temu nadaje sposobność, zapewniają, iż dążą do utrzymania pokoju europejskiego, tak, że wydawaćby się prawie mogło, że niczego goręcej nie pragną, jaknajrychlejszego rozbrojenia — a przecież słowa te muszą natrafiać u ludów europejskich na niewiarę, wobec tego co się faktycznie dzieje w Europie, w obec tego, jak te same państwa, których dyplomaci i mężowie stanu mają ciągle na ustach słowa pokojowe, pojmują i spełniają swoje zadania pokojowe.

Niedawno temu mieliśmy sposobność donieść o ukazie carskim, dotyczącym utworzenia pięciu lekkich parków artylerji, przeznaczonych dla pięciu brygad strzelców granicznych. Że takie zarządzenie carskie, świadczące niewątpliwie o ogromnej dbałości najwyższych sfer w Petersburgu o bitność armji rosyjskiej, ma każdy inny charakter tylko nie pokojowy, to chyba widocznem jest dla każdego, ktoby się nawet nigdy polityką nie zajmował i ktoby nawet nie wiedział o tem, jak agresywną jest polityka rosyjska. Ktoby zaś mimo to, tego nie był wiedział, ten niechaj sobie przeczyta komentarze, jakiemi same pisma rosyjskie zaopatrzyły najwyższy ukaz carski, a dowiedzą się niewątpliwie, jaki charakter należy przywiązywać do nowych parków artylerji i czego jeszcze po ministerstwie wojny w Petersburgu w najbliższej przyszłości należy się spodziewać.

Według jednego z bardzo poważnych i wpływowych pism petersburskich, jest rozporządzenie carskie dowodem, że ministerstwo wojny postanowiło zamienić brygady strzelców na dywizje, to znaczy: stan ich powiększyć w czwórnasób. Faktycznie istnieją w Rosji, według obowiązującej organizacji armji, parki artylerji tylko przy dywizjach piechoty. Każdej takiej dywizji piechoty dodaną jest lekka brygada artylerji. Co się zaś tyczy bataljonów strzeleckich to jeszcze z Nowym rokiem każdy z nich zamieniony został na pułk po dwa bataljony. Jest rzeczą niewątpliwą, iż istnieje zamiar reorganizacji pułków strzeleckich liczących obecnie po dwa bataljony na pułki po cztery bataljony. Skutkiem tego pięć brygad strzelców obecnie istniejących zamieni się na tyleż dywizyj. Oprócz obecnie dodanych parków artylerji nowe dywizje strzelców będą potrzebowały jeszcze artylerji. Każda rosyjska dywizja piechoty posiada brygadę artylerji złożoną z sześciu dział—co w porównaniu z artylerją zachodniej Europy jest stanowczo zamało. Uzbrojenie zaś nowych dywizyj strzeleckich w równie silną artylerję nie będzie możebnem bez utworzenia nowych brygad artylerji. Nie ulega zatem wątpliwości — że to wkrótce nastąpi.

Przyzna chyba każdy, że pod względem jasności, dokładności, a co niemniej ważne pod względem szczerości, interpretacja ta nie pozostawia nic do życzenia. A więc dotychczasowe zbrojenia rosyjskie, których ciągle byliśmy świadkami, nie są jeszcze bynajmniej ukończone i są raczej tylko wstępem do dalszych ponownych i możliwie większych jeszcze zbrojeń. Gdy przed kilku miesiącami ministerstwo wojny w Petersburgu gromadzić zaczęło w najbliższem naszem sąsiedztwie siły zbrojne — co w języku urzędowym nazwano dyslokacją — krzyk oburzenia i... strachu przeleciał prasę europejską. Nazwano to wprost mobilizacją i przedwstępnym krokiem do wojny. Dzisiaj gorączkowe umysły już cokolwiek ostygły. Dzisiaj wprawdzie także nas przejmuje cokolwiek strach, czujemy się trochę niewygodnie, wiedząc, że w najbliższem naszem sąsiedztwie tyle nagromadzonego obcego wojska, którego liczba jeszcze z dniem każdym wzrasta — ale nie umiemy już dzisiaj rozróżnić, czy to są bezpośrednie przygotowania do wojny — czy cel tych zbrojeń jest tylko czysto pokojowy. Czasy się zmieniają, a z niemi i zapatrywania. Mimo te kolosalne zbrojenia i ciągłe wzmacnianie sił wojskowych, każą nam wierzyć, że to wszystko tylko dla pokoju — no, i my wierzymy.

Wnioski kraj. Rady zdrowia w sprawie chajderów.

Ważną sprawą zajmowała się w tych dniach krajowa rada zdrowia, a mianowicie sprawą wprowadzenia porządku wśród izraelickich szkół wyznaniowych, zwanych chajderami. Wiadomo, że w całym kraju znalazłoby się zaledwie kilka chajderów, odpowiadających przepisom sanitarnym; do takich uczęszcza tylko majętniejsza dziatwa żydowska. Większość szuka nauki w chajderach tanich, w których opłata wynosi od 3—6 złr rocznie, a z których znaczna liczba nie posiada wcale wymaganej koncesji. Od lat wielu namiestnictwo zwraca pilną uwagę na chajdery; jeszcze w roku 1874 zabroniono urządzania takich szkół bez koncesji i polecono starostwom dokładne prowadzenie wykazu chajderów, istniejących w powiecie. Wszystkie te jednak zarządzenia nie mogły usunąć od razu zakorzenionych od lat wielu zwyczajów, a kiedy w roku zeszłym radca ministerjalny dr. Kusy zwidził jeden z chajderów — rzeczywiście jeden z najgorszych — w Przemyślu, zastał tam jeszcze opłakany stan rzeczy. Tego rodzaju chajdery pokątne, umieszczane zwykle w najciemniejszych zaułkach miasteczka, są najczęściej rozsadnikami wszelkich chorób epidemicznych. Trudno sobie przedstawić obraz takiej izby szkolnej, będącej zazwyczaj zarazem mieszkaniem licznej rodziny żydowskiej. Kto na własne oczy nie widział tego zbiornika brudów i niechlujstwa, kto własnem powonieniem nie poczuł tego okropnego powietrza, jakie tam panuje, ten nie uwierzy opisom i snadnie o przesadę pomówi. Namiestnictwo, chcąc temu opłakanemu stanowi skuteczną położyć tamę, na podstawie dokładnego zbadania rzeczy wezwało krajową radę zdrowia do dania swej opinji i wskazania środków zaradczych.

Onegdaj opinję tę rada zdrowia przedłożyła namiestnictwu, a streszcza się ona, jak donoszą do *Czasu*, w ośmiu następujących punktach: 1. Władze polityczne pierwszej instancji udzielać będą koncesję na chajdery tylko w tym razie, jeżeli lekarz urzędowy wyda orzeczenie pisemne, że lokal odpowiada wymaganym szczegółowym warunkom higienicznym, a między innemi, iż budynek odpowiednio jest położony, że rozmiary izby szkolnej odpowiadają potrzebie, że ta izba nie służy zarazem na mieszkanie itp. 2. Wszystkie chajdery w całym kraju mają uledz komisyjnemu zbadaniu; nieodpowiadające higienicznym warunkom mają być natychmiast zamknięte, a dostrzeżone wadliwości w innych, lepszych, usunięte do trzech miesięcy. 3. Wykaz chajderów winien być jaknajdokładniej prowadzonym, a odpis tego wykazu ma być udzielony lekarzowi powiatowemu. 4. Lekarz powiatowy ma przynajmniej dwa razy do roku zwidzić wszystkie chajdery i zdać o tem sprawę. 5. Zwierzchność gminna i żandarmerja mają czuwać nad chajderami i donosić o pokątnych chajderach. 6. Władza nadająca koncesję, ma wyraźnie zastrzedz, że nauczyciel będzie karanym za nieczyste utrzymanie lokalu, po trzykrotnem ukaraniu utraci koncesję i że zmiana lokalu tylko za zezwoleniem władzy nastąpić może. 7. Dla ułatwienia kontroli, na zewnątrz domu ma być umieszczona tablica z napisem polskim. 8. Wszelkie przekroczenia mają być surowo karane, a kary wykonywane szybko po prawomocności orzeczenia.

Takie są w streszczeniu środki zaradcze, proponowane przez kraj. radę zdrowia.

Na tropie.

Berliner Tageblatt donosi: W niedzielę kwietnią (d. 17. b. m.) nastąpiły w Petersburgu liczne aresztowania. Między innymi uwięziono kilku oficerów artylerji i odstawiono ich do Petropawłowskiej twierdzy. Co było powodem tych zarządzeń — dotychczas niewiadomo. W niedzielę zamierzał car uczestniczyć przy ceremonji pogrzebowej ulubionego przez siebie ministra komunikacji Paukera. W ostatniej wszakże chwili przybycie carskie zostało odwołane, co łączą ze sprawą aresztowań.

Jeźli prawdziwemi są pogłoski, to udało się rzekomo policji petersburgskiej wpaść na trop szeroko rozgałęzionego spisku i podobno istnieje plan schwytania przewódców sprzysiężenia bawiących za granicą. Nie ulega również żadnej wątpliwości, że sprawa bomb zurychskich pozostaje w ścisłym związku z dotyczącym spiskiem. Pewna liczba studentów rosyjskich, która pozornie opuściła Zurych dopiero po aferze z bombami, w istocie już dawniej opuściła to miasto i udała się do Rosji. Kilku z nich, być może, już przekroczyło granicę, gdyż według pewnych informacyj jeszcze przed trzema tygodniami zaaresztowano w Petersburgu jakieś indywiduum, przy którem znalezione dwie bomby zurychskie.

Inny korespondent tegoż organu donosi: „Policja rzekomo wpadła na trop sprzysiężenia tego rodzaju, jak w dniu 25. marca 1887 r. Chciano wykonać podczas świąt wielkanocnych zamach na cara za pomocą bomb zatrutych (?). W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia w pewnej aptece na Wasilewskim Ostrowie zażądał nieznajomy człowiek za okazaniem lekarskiej, sfałszowanej recepty bardzo znacznej ilości kwasu pruskiego. Policja zawiadomiona o tem uskuteczniła rewizję wszystkich aptek szukając sprawcy. Skutek tych poszukiwań pozostał dotychczas niewiadomy. Jak wiadomo, wszyscy uczestnicy dawniejszych zamachów nosili przy sobie zatrute kapsułki. Podczas przyjazdu carskiej rodziny z Gatczyny w pierwszy dzień Wielkiej nocy skonsygnowano całą tajną policję. Powozy dworskie miast udać się zwykłą drogą do pałacu Aniczkowa, objeżdżały szerokiem kołem do celu.“

W pismach zagranicznych powstała bajka, iż skutkiem afery z bombami policja szwajcarska wpadła na trop spisku, który obliczony był nie mniej nie więcej jak tylko na wykonanie zamachu na cara i na cesarza niemieckiego podczas zjazdu w Berlinie. Według relacji berneńskiego korespondenta *Tageblattu* pogłoski te pozbawione są wszelkiej faktycznej podstawy.

Rosyjskie żale.

Nowoje Wremia pisze w korespondencji z Warszawy co następuje:

„W kronice wypadków samobójczych zasługuje na bliższą uwagę samobójstwo 20-letniego młodzieńca rosyjskiego, K., pochodzącego ze szlacheckiej rodziny, z gubernji Czernihowskiej. Przybył do Warszawy w końcu lutego, pięć dni przeznaczył na wyszukanie jakiegokolwiek zajęcia i nie mogąc nic znaleść, postanowił wystrzałem z rewolweru zakończyć swą ziemską wędrówkę. W numerze hotelu znaleziono kilka podań, wystosowanych do różnych biur rządowych w Warszawie; na jednem z nich widniały charakterystyczne słowa, dopisane przez zmarłego ołówkiem; „nie przyjmują; ano, Bóg z nimi; muszę mieć dwie marki, ale zkąd ich dostanę?“ Przed śmiercią sprzedał rzeczy żydom za 7 rs., wyszedł na kilka godzin i, jak twierdzi służący hotelowy, wrócił do domu w stanie nietrzeźwym. Na stole leżała kartka następującej treści: „Przyjechałem tu z domu z zamiarem starania się o posadę w Warszawie; mówiono mi, że tutaj potrzeba żywiołu rosyjskiego i że bardzo łatwo można dostać się do służby. Nic z tego. Przychodzę do izby skarbowej — nie przyjmują; udałem się do kancelarji oberpolicmajstra — i tutaj pełno. Tymczasem brak pieniędzy, nikogo znajomego; nikt mi nie pomoże, nikt!... i t. d.“

„Powyższy urywek z pośmiertnego listu młodego samobójcy powinien być przestrogą dla całej tej niedouczonej rzeszy ludzi rosyjskich, którzy zwłaszcza od kilku lat napływają do Warszawy coraz obficiej. „Mówili mi, że potrzeba tu żywiołu rosyjskiego;“ zdanie to słyszy się tutaj rzeczywiście w różnych kancelarjach z ust kandydatów do posad pochodzenia rosyjskiego, przyjeżdżających do Warszawy z różowemi nadziejami, pustą kieszenią i świadectwem z nieukończonego kursu jakiegokolwiek średniego zakładu naukowego; ów zmarły K. naprzykład posiadał świadectwo z 3 klas wojskowego progimnazjum w Elizawetgradzie.

„Istotnie odkąd na czele tutejszego zarządu stanął obecny główny naczelnik kraju, zaszły we wszystkich biurach znaczne zmiany i okazała się potrzeba powiększenia liczby działaczów rosyjskich; ztąd jednak wypływa właśnie owa fatalna omyłka, wprowadzająca w błąd wielu, mieszkających po za granicami naszych kresów. Tutaj potrzebni są na różne posady rządowe, dające jakie takie utrzymanie, ludzie skończeni, a nie kanceliści i wolnonajemni pisarkowie, bo tego rodzaju urzędników dostarczają w wielkim wyborze tutejsi mieszkańcy. Przewaga tych ostatnich polega na tem, że mogą zadowolić się 15 lub 20 rublową pensją miesięczną, bo w wolnych godzinach wieczornych znajdują sobie inne zajęcie, gdy dla kancelisty rosyjskiego uzyskanie wieczornej roboty jest rzeczą prawie niemożliwą. Zresztą obywatel tutejszy jako obznajomiony z miejscowemi stosunkami z pomocą krewnych i znajomych może urządzić swe życie o połowę taniej niż Rosjanin.

„Niejednokrotnie miałem sposobność słyszeć o tego rodzaju zdarzeniu: Rosjanin, znający wybornie język polski, kupował coś w sklepie, rozmawiając przez cały czas po polsku i nie zdradzając niczem swego pochodzenia. W jakiś czas potem udaje się do tego samego sklepu jego znajomy, nie znający języka polskiego — i za to samo płaci o wiele drożej. Traktują cię z uprzedzającą grzecznością, ale płacić każą sobie słono; zupełnie tak samo jak zagranicą“.

Boulanger w Anglji.

Sumienni reporterzy brukselscy nie oszczędzili nam ani jednej daty, dotyczącej wyjazdu Boulangera. Ze sprawozdań tych dowiadujemy się, że wyjazd nastąpił dnia 24. o godzinie 7 rano do Ostendy. Jenerał nie wybiera się jednak na długo; ponieważ rząd belgijski nie wydał formalnego rozkazu wydalenia, spodziewa się Boulanger, że będzie mógł po pewnym przeciągu czasu powrócić do Brukseli. To też najmuje on i dalej wspaniale urządzony hotel w *Avenue Luise*, nad którym czuwa kapitan Guiraud. W Brukseli pozostawił nadto Boulanger swoją ciężko chorą „*przyjaciółkę*“ i Rocheforta.

O godzinie 9 zawitał do Ostendy i wsiadł na statek „Victoria“ ofiarowany mu bezpłatnie (ale rzecz prosta dla reklamy) przez South Eastern Company. Jestto statek, który ta kompanja niegdyś ofiarowała na usługi Granta. Zanim jednak odjechał, przyjął od mieszkających tu Francuzów adres pełen obelg dla Carnota i Republiki i bukiet goździków, który mu wręczono z życzeniem, ażeby niebawem powrócił jako tryumfator do Francji. Naturalnie Boulanger wzruszony obiecał to z całą pewnością uczynić.

Na statek nie wpuszczono nikogo prócz Boulangera i jego orszaku, którą to piękną grupę uwiecznił fotograf...

Puszczono się na morze. Jenerał i jego towarzysze, nieprzyzwyczajeni do podobnej przejażdżki, cierpieli nieustannie morską chorobę, to też gdy o godzinie 1 przybyli do Dovru, wyglądali bardzo niedobrze. Boulanger tak był znużony, że nie mógł i słowa przemówić.

Podobnie jak Boulanger zaatakowani zostali morską chorobą pp. Naquet, Turquet, Dillon i Feuillaut.

Na wybrzeżu zgromadziło się nie wiele tylko ludzi — przeważnie byli to dziennikarze, urzędnicy kolejowi, żeglużni i cłowi. Powitanie było więcej niż chłodne, gdyż ozwały się świstania i szmery, to też Boulanger z orszakiem przeszedł szybko i udał się do czekającego nań pociągu. Na dworcu londyńskim natomiast powitało go kilkaset osób okrzykiem *Vive* Boulanger.

Tak odbył eks-jenerał wjazd do Anglji. Co dalej będzie, przyszłość okaże. Optymiści francuscy sądzą, że wyjazd z Belgji pokrzyżował plany Boulangera, on utrzymuje, że jest-to wypadek nieznaczący. W każdym razie dramat jeszcze nie rozegrany.

---

41)

MIĘDZY USTAMI A BRZEGIEM PUHARU

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

XIII.

W Marjampolu raczej spodziewano się widoku Antychrysta, niż Jana nazajutrz po ślubie. Pani Tekla zajęta z ogrodnikiem około owych róż, tak szpetnie zniszczonych przez Bohatera, aż oniemiała z podziwu, widząc przed sobą wychowańca konno, na wierzchowcu zlanym potem i pianą.

— Co się stało? — zawołała wreszcie.

— Nie ma tu Wentzla? — odparł zdyszany.

— Nie ma! Zdążże ma być! Pewnie w Strudze.

— Jadę ze Strugi właśnie. Nie zastałem! A gdzie Jadzia?

— Czyś oszalał? Co się stało, pytam, że latasz konno od świtu, zamiast z żoną siedzieć?

— Alboż mi ten Wentzel da chwilę spokoju! Cesia mnie sama wyprawiła... może się da uratować...

— Co uratować?...

— Życie Wentzla! — odparł zdławionym głosem i zeskoczył z konia, spostrzegając Jadzię na ganku.

Pani Tekla zatrzymała go za rękę.

— Cóż się stało z Waciem? Mów porządnie! — ozwała się, jak zwykle w chwilach ważnych, zupełnie serjo i spokojnie.

— Pojedynkuje się z Głębockim!

Jadzia podeszła do rozmawiających i słuchała.

— Było to tak — mówił Jaś, odsapnąwszy — Wczoraj podobno była awantura, gdy Wentzel z panią jechał do kościoła. Była to zaczepka, szykana! Po ślubie, gdyśmy się rozjechali, Wentzel wziął trzech świadków i ruszył do tego szaleńca. Stefan dowodzi, że hrabia był trochę podchmielony. Przyjechali, wpuszczono ich do domu. Głębocki strzelał do kart na ścianach. Wentzel go pyta, czemu strzelał do niego. Ten na to: „Wolnoć Tomku w swoim domku.“ Wentzel mu tedy rzekł: „Że trzeba być warjatem lub dzikim, żeby palić do gołębi w obec starej osoby tuż nad jej głową.“ Tamten do niego się rzucił, pistolet trzymał w ręku. „Połóż pan broń!“ mówi hrabia. „Broń potrzebna, gdzie jest czterech na jednego“, tamten odpowiada. Stefan się oburzył i reszta, a Głębocki mówi drugie przysłowie: „Kto z kim przestaje, takim się staje“ i nazywa Wentzla Szwabem i pruskim szpiegiem! Wentzel mu rękawiczkę rzucił w twarz, a Głębocki palnął mu w łeb!

— Jezusie! — szepnęła pani Tekla.

W Jadzi licach nie było kropli krwi, ale milczała. Jan trząsł się z wściekłości.

— Chybił, szczęściem — ciągnął dalej, ocierając pot z czoła, — no i mają się bić z sobą. Stefan wpadł do mnie z tą wieścią, strwożył na śmierć Cesię. Oboje lubią bardzo hrabiego... w prośby do mnie, może się uda jak sprawę załagodzić. Wentzel zakazał mnie wtajemniczać i gdzieś się schował. Myślałem, że go tu znajdę. Może mi panie dopomogą do pogodzenia ich. Hrabia był, mówię, nietrzeźwy...

— Więc cóż z tego! — zaczęła Jadzia powoli. — Według twej opowieści, hrabia, choć pijany, zachował się zupełnie stosownie; dopiero na obelgę odpowiedział obelgą.

— Cóż tam za obelga znowu! Szwab... Pani Ostrowska tysiąc razy go tak nazywała.

— Kiedy nim był — wmięszała się staruszka. — Teraz nigdybym się nie ośmieliła użyć tego słowa. Wiesz dobrze, i on to już czuje, jak obraźliwą jest ta nazwa, tu, u nas. Cenię go od dziś jeszcze wyżej.

— No, to kiedy tak, to go nie długo będziemy cenić. Z rąk Głębockiego żyw nie wyjdzie!

— Co Bóg da! — rzekła uroczyście staruszka. — Ja go nie mogę uczyć podłości. Niech broni honoru! To słuszne!

— A ty, Jadziu, tak samo myślisz? — spróbował Jan ostatniej apelacji.

— Myślę, że i ty byś nie zniósł nazwy pruskiego szpiega! Zgoda byłaby tylko możliwą w razie przeprosin pana Głębockiego.

Chrząstkowski ręką machnął.

— Zatem Wentzel zgubiony! Ach, Jadziu, Jadziu! — zaczął i urwał.

— Zgubiony jest ten, kto nie ma honoru i zasad — rzekła smutnie pani Tekla i odeszła powoli ku domowi.

Jan wsiadł na koń, podał rękę siostrze.

— Muszę go jednak odnaleźć! — westchnął. — Może ci go przysłać? Szkoda mi was okropnie.

— Kiedy pojedynek? — spytała.

— Nie wiem jeszcze! Ach, Boże wielki! Na czem to wisi żywot ludzki! Biedne chłopczysko, tak był wesół wczoraj. Ej, Jadziu, czemu bo ty nie zapłaczesz?

— Żebym mogła! — wyszeptała.

— Może ci Cesię przywieść na pociechę?

— Nie, Jasiu. Dziękuję ci!

Chrząstkowskiego dławiły łzy. Zawrócił konia, ręką jej skinął i pojechał.

Wentzla nigdzie nie znalazł i Stefana nie można było spotkać. Obadwa skryli się widocznie przed rodziną. Wolicki i Jasieniecki nie chcieli nic powiedzieć. Pojedynek miał się odbyć w największej tajemnicy. Dali na to hrabiemu słowo honoru. Wściekłość ich na Głębockiego nie miała granic. Był zgubiony ostatecznie na opinji.

Cały dzień zmarnowawszy naprożno, Jan pod wieczór wrócił do Olszanki. Nie czuł się na siłach dłużej pozostać zdala od Cesi — i po godzinie rozkosznego, pierwszego sam-na-sam z ukochaną, zapomniał o Bożym świecie...

Tylko w Marjampolu czuwano i myślano o biednym Szwabie. Pani Tekla modliła się noc całą, wzywała łaski Bożej na swą siwą głowę. Jednego, jednego jego miała tylko — czy i on ją opuści? pójdzie do tamtych, do matki, do dziada — ona sama zostanie! Była to straszna noc.

Raniutko kazała zaprzęgać konie i poszła do Jadzi. Zgarbiła się, zestarzała o lat dziesięć.

— Pojadę na mszę — rzekła. — Jeżeli on się zjawi, to bądźże dla niego dobrą i ode mnie pożegnaj. Jeżeli będzie mógł, niech zaczeka do mego powrotu.

— Powiem — odparła Jadzia, całując ją w rękę.

Powóz zaturkotał, została samą. Po bezsennej nocy czuła się słabą i znerwowaną okropnie, bolały ją oczy i głowa, w pokoju brakło płucom powietrza. Zeszła do ogrodu, daleko, aż w cienie dzikiego parku, co się ciągnął między polami. Niski płot oddzielał go od łanów; oparła się wreszcie zmęczona o tę zagrodę, i zapatrzywszy się w falujące morze kłosów, dumała.

Byłoż to przeczucie, co ją zawiodło w to miejsce?

Ścieżką pod płotem zbliżał się jeździec na pysznym karym arabie. Dwór chciał ominąć widocznie, i jakby się wahał i pasował z tą chęcią. Czasami ręka mu drżała na cuglach, do zawrotu, i hamował ją. Głowę miał zwieszoną, ponurą zaciętość w twarzy.

O krok był od Jadzi, gdy się spostrzegli.

Smutek jego pierzchnął jak czarem, zeskoczył na ziemię, cugle zarzucił na gałąź i stanął naprzeciw niej, wyciągając z powitaniem rękę.

— Śliczny ranek, nieprawdaż? — rzekł swobodnie.

Popatrzała nań z wyrzutem.

— Pan jedzie na pojedynek? — spytała.

— Tak, pani. — Spojrzał na zegarek. — Mam jeszcze pięć kwadransów czasu. Wyjechałem zawcześnie. Czy babka w domu?

— Wyjechała do kościoła.

— To dobrze. Wolę jej nie widzieć i nie żegnać — szepnął do siebie, przesuwając ręką po czole.

— Czy i przed Janem ukrył się pan dla tegoż powodu?

— Naturalnie. To wcale nie poślubny temat. Co ma sobie mącić spokój i szczęście.

— Tajemnica nie oszczędzi zgryzoty. Jabym na miejscu Jasia miała żal do pana za usunięcie w takiej chwili.

Zamilkł i spuścił oczy. Pozorna obojętność była bardzo trudną do zachowania wobec niej.

Byli tak blizko siebie — a on był tak blizko śmierci. Czuł w sobie odwagę skazańca.

— Jaś daruje — ozwał się. — Ot, nie wiem, co mi jest dzisiaj. Odbyłem tyle pojedynków, nie czując nic podobnego. Ciekawym, czy to będzie instynkt śmierci.

Jadzia zadrżała nerwowo. W oczach jej zamigotała jakby wściekłość.

— Jedź pan sobie ztąd! — zawołała zmienionym głosem, odstępując o krok.

— Pani każę, pojadę! Czym obraził, broń Boże?

— Ach! — wyszło rozpacznie z jej ust.

Oparła się znowu o płot i ukryła twarz w dłonie.

— Co pani? — spytał cicho.

Długo nie było odpowiedzi. Śliczny letni ranek roztaczał wokoło nich przepych barw, tonów i woni. Świat wołał ich do życia, do wesela, do kochania, a oni patrzyli w grób.

Nagle dziewczyna wyprostowała się żywo. Oczy miała łez pełne i bezbrzeżny smutek na twarzy. Spojrzała na niego rozpacznie.

— Czy pan nic i nikogo nie żałuje na świecie? — zawołała. — Czy panu umierać nie żal? Nic pan nie traci? Oh! to pan szczęśliwy!

— Czegoż mam żałować? — odparł posępnie. — Dawne uciechy i stosunki minęły, a teraźniejsze... Czy mnie pani pożałuje?... — spytał nagle.

— Idź pan już! Nie dręcz temi pytaniami! — wybuchnęła.

Zbliżył się tuż do niej.

— Proszę mi dać rączkę — poprosił.

Podała mu obie.

— Jeśli żyw wrócę, one moje! — szepnął.

— Jeśli pan nie wróci, to nie będą niczyje! — odparła.

Zdjął z jej palca pierścionek i swój wsunął na to miejsce. Milczeli oboje. Za wiele uczuć szarpało im dusze.

Niewiadomo, kiedy znalazła się w jego objęciu, ale nie broniła się wcale, tylko usta uchylała od jego ust, kryjąc twarzyczkę na jego piersi. Płakała cicho.

— Czy lubisz mnie, ukochana? — spytał z cicha.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zatargi rachunkowe.

Pomiędzy ambasadą rosyjską w Stambule a Wysoką Portą wynikły zatargi w dwóch sprawach. Oczywiście zatargi nie wojennej natury; niemniej wszakże idzie o rzeczy poważne: najprzód — o dług należny Rosji od Porty, a następnie — o bonifikatę dla poddanych rosyjskich. Podług informacyj „Słowianina“, piszącego z Turcji do *Mosk. Wied.*, w pierwszej sprawie idzie o sposób liczenia miesięcy.

„Porta twierdzi — pisze *Słowianin* — że wyraz rok, gdy odnosi się do rachunków Porty i kontrybucji wojennej, oznacza finansowy rok turecki, który rozpoczyna się z dniem 1. marca, a kończy z ostatnim dniem lutego roku następującego. Ambasada rosyjska znowu uwzględnia zwykły rok kalendarzowy od 1 stycznia do ostatniego grudnia. Istota zatargu będącego w mowie polega na tem, że pomiędzy ambasadą a Portą zapadło dawniej porozumienie, iż suma wyrównywająca zaległościom roku ostatniego będzie wypłaconą skarbowi rosyjskiemu z pieniędzy należnych Porcie od barona Hirscha. Zaległości rzeczone, liczone za czas od 1. stycznia do grudnia, wynoszą 250.000 lirów tureckich, gdy tymczasem jeśli rachunek zostanie przeprowadzony od marca do lutego, to suma powyższa zmniejszy się o 80.000 lirów, bowiem za ostatnie dwa miesiące, to jest styczeń i luty, zapłacono już 80.000 lirów. Różnica stylu staje się przeto powodem, że Porta pragnie raz jeszcze wyzyskać na korzyść własną wstydliwość Rosji, która już tyle poczyniła ustępstw na rzecz Turcji. Jaką będzie decyzja ostateczna w całej tej sprawie, dotąd niewiadomo. Drugi zatarg dotyczy stempla. Gdy przed laty kilku Porta zapłaciła pierwszą ratę w wysokości 50.000 lirów, ambasada rosyjska użyła marki stemplowej wartości 20 parów. Urzędnicy tureccy nie oponowali. Dzisiaj bank ottomański żąda $^1/_2$% od sumy wypłaconej wówczas i zapowiada, że nie wypłaci nowej raty kontrybucyjnej, dopóki skarb rosyjski nie pokryje owego $^1/_2$% i kary stemplowej.

„Jeśli mówię o tych zatargach — kończy korespondent — to dla poinformowania was o sposobie postępowania Turcji względem Rosji. Ambasada nasza zaprotestowała energicznie i jest nadzieja, że obiedwie sprawy zostaną załatwione *à l'amiable*“.

Strejk woźniców tramwajowych.

Jak już z telegramów wiadomo, na onegdajszem posiedzeniu uchwaliła rada miejska m. Wiednia utratę kaucji Towarzystwa tramwajowego w kwocie 50.000 złr. za niedotrzymanie zobowiązania i zawieszenie ruchu, a nadto po 10.000 złr. kary za każdy dzień, w którymby ruch tramwajowy nie odbywał się regularnie. Uchwała ta zapadła bez żadnej debaty i jednogłośnie niemal.

Nadto na posiedzeniu tem odczytano rezolucję klubu wyborców w dzielnicy Margarethen, który wyraża swoją sympatję dla strejkujących woźniców a oburzenie przeciw Towarzystwu tramwajowemu. Rezolucję tę przyjęto do wiadomości.

Radny dr. Lueger interpelował prezydenta, czy zamierza przez prawdziwe przedstawienie rzeczy cesarzowi wyjednać obronę ludności chrześcjańskiej przed uciskiem wyzyskiwaczów. Interpelacja ta przyjętą została gromkiemi oklaskami przez antysemitów; prezydent zaś odpowiedział na nią, że utrzymanie publicznego porządku i spokoju, jakoteż ochrona ludności należą do zakresu działania państwowych organów. Jeśli państwowe organa w danym wypadku przekroczyły swe prawo, w takim razie rada państwa jest powołana rząd pociągnąć do odpowiedzialności.

W końcu przyjęto wniosek radnego Polzhofera, aby burmistrz porozumiał się z namiestnikiem i uprosił go do przedsięwzięcia przeciw Towarzystwu tramwajowemu najenergiczniejszych kroków, któreby zmusiły je do uwzględnienia słusznych żądań służby tramwajowej.

Policja wydała w środę w okręgach: Favoriten, Hernals i Ottakring ogłoszenie, nakazujące, aby od tegoż dnia 1) bramy wszystkich domów były już o 8. wieczorem zamykane; 2) lokale restauracyjne i szynki o godzinie 9. wieczorem opróżnione; 3) by bez niezbędnej potrzeby po tej godzinie nikt z domu się nie wydalał, ojcowie zaś lub przełożeni rodzin zobowiązani są członków swej rodziny i domowników z domu nie puszczać. Działający przeciw powyższym przepisom pociągnięci zostaną do najsurowszej odpowiedzialności.

O zajściach, jakie miały miejsce wieczorem, w środę doniósł już telegram. Zaznaczyć tu tylko jeszcze należy, że zaburzenia jeszcze bardziej antisemicki charakter miały. Robotnicy tkaccy i garbarscy, z których wielu na Alt Ottakring i Neulerchenfeld zaprzestało pracę, nie wzięli udziału w zaburzeniach, obsadzono bowiem całą tę stronę silną strażą wojskową.

O godzinie 6. wieczór wyruszyło z miasta 4 bataljony piechoty i półtora szwadrona huzarów i rozłożyło się obozem koło remizy hernalskiej. Dowodził niemi jenerał Boecklin. Ten niezwykły widok ściągnął tłumy widzów, które jednak spokojnie się zachowywały i na wezwanie straży się rozeszły. Na wszystkie strony rozesłano patrole piesze i konne, które gdzieniegdzie jeszcze kamieniami obrzucano, lecz do większych ekscesów nie przyszło. Tylko w szynku Kohnbergera, w którym dnia poprzedniego szyby wybito, a w środę rano wstawiono, motłoch ponownie wytłukł. Jeden wóz tramwajowy, jadący z Dornbachu do miasta, napadniętym został przez tłum włóczęgów, który chciał pobić jadącego woźnicę i konduktora, tak, iż ci wzbraniali się jechać dalej do miasta. Wojsko rozpędziło jednak tłum i ruch tramwaju odbywał się cały dzień prawidłowo.

Na Favoriten obozowało pięć bataljonów piechoty i dwa szwadrony kawalerji pod dowództwem pułkownika hr. Rosenberga, byłego szefa sztabu arcyksięcia Rudolfa. I tu musiano rozpędzać tłumy, które snuły się po bocznych ulicach, lecz do większych zaburzeń nie przyszło, i tylko dwa wypadki zranienia przez cały dzień zaszły, z których jeden trafił całkiem niewinną ofiarę, cukiernika Andersa, który przechodząc ulicą w chwili gdy wojsko rozpędzało tłum, otrzymał cięcie w głowę.

Gromadę niedorostków, którzy hałasując zabierali się do wybijania szyb, otoczył nadciągający oddział wojska w czworobok i nie przerywając im wcale ich pochodu odprowadził na inspekcję policji.

To są pokrótce wypadki ze środy, poczem umysły uspokoiły się i zupełny spokój zapanował.

Z prowincji.

Sambor 25. kwietnia. (*Bursa dla ubogich uczniów*). Dnia 28. kwietnia rb. o godzinie $3^1/_2$ z południa, odbędzie się w sali ratuszowej zgromadzenie dla naradzenia się nad wprowadzeniem w życie bursy dla ubogich uczniów.

Fundusze towarzystwa tym celem przed 12. laty zawiązanego, wynoszą przeszło 3500 złr., które przy pomocy wkładek dotychczasowych członków towarzystwa, jak i ofiarności naszych członków dobrodziejów — mogłyby posłużyć do wprowadzenia w życie tej dobroczynnej instytucji już z przyszłym rokiem szkolnym, gdyby wszyscy dobro młodzieży na sercu mający, ten humanitarny zakład wesprzeć raczyli.

Zaproszenia na zgromadzenie rozesłano tak dotychczasowym członkom towarzystwa, jak i innym znanym z ofiarności osobom, gdyby jednak zaproszenie kogo nie doszło, raczy zgłosić się po takowe u którego z członków tymczasowego zarządu, lub też i bez takiego zaproszenia przybyć na rzeczone zgromadzenie. — Ks Aleksy Watulewicz, Ksawery Neuman, Wojciech Sołtys.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Według relacyj z Gracu, hr. Hartenau (ks. Aleksander Battenberg) będzie uczestniczył w tegorocznych manewrach III. korpusu. Również upraszać miał komendanta korpusu jenerała broni br. Schönfelda, aby mógł towarzyszyć mu w czasie najbliższej podróży jego inspekcyjnej. Z faktu rzeczonego wysnuwają wniosek, że eksksiążę bułgarski zamierza rzeczywiście wstąpić do armii austrjackiej w stopniu czynnego dowódcy pułku.

Nekrologja. Henryk Straszewski, właściciel Boguchwały pod Rzeszowem, honorowy obywatel m. Rzeszowa, prezes rady nadzorczej Tow. kredytowego i zaliczkowego, prezes bursy im. ks. Dymnickiego, członek rady powiatowej i współkurator fundacji stypendyjnej im. Towarnickiego, zmarł d. 25. bm. Eksportacja ciała do kościoła parafjalnego w Boguchwale nastąpi w niedzielę d. 28., a pogrzeb w poniedziałek 29. bm. o godz. 10. rano. Życie śp. Henryka Straszewskiego na pozór przemknęło cicho i niepostrzeżenie, a przecież był to mąż wyjątkowo szlachetnego charakteru i pięknej duszy. Z ilu w cichości spełnionych dobrych uczynków, składało się pasmo jego życia, trudno obliczyć, wiedzą o tem najlepiej ci, którzy korzystali z tej dobroczynności. Cześć jego pamięci, a pokój zacnej duszy. — Znakomity artysta nadwornego teatru w Monachjum Franciszek Herz, zmarł tamże d. 23. bm. w 72 roku życia. Do ostatniej chwili pracował w swym zawodzie. — Herman Wagener, tajny radca pruski, jeden z założycieli *Kreuzztg*, zmarł we Friedenau. Znana to była osobistość w czasach propagowanego gorąco przezeń kulturkampfu. Liczył lat 79. — We Lwowie zmarła Matylda z Richerów Podkowińska, żona egzekutora podatkowego, przeżywszy lat 44.

Kalendarz. Sobota (27.): Peregryny. Wschód słońca o godzinie 4. min. 56, zachód o godzinie 7. min. 1.

Kalend. myśliwski. W kwietniu wolno polować na cietrzewie i głuszce (koguty) przez cały miesiąc, do 15. tylko na dropie, pardwy i ptactwo błotne i wodne w ogólności, do 20. zaś na słonki.

Z życia towarzyskiego. P. Stanisław Ostaszewski, urzędnik lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów, zaręczył się onegdaj z panną Henryką Boraczkówną.

W Dolinie odbędzie się d. 30. bm. ślub p. Leona Gustawa Dziubińskiego, urzędnika konceptowego lwow. magistratu i literata, z panną Stanisławą Madejewską, córką śp. Marcelego Madejewskiego, radcy skarbu i śp. Wincentyny z Tchórzewskich.

We Lwowie odbędzie dziś się w kościele św. Antoniego o godz. 6. wieczorem ślub p. Czesława Ładosia, urzędnika rachunk. magistratu, z panną Wandą Kościukówną, córką Edwarda, kierownika szkoły im. św. Antoniego i Fortunaty z Baronów.

Slub hr. Antoniego Wodzickiego, syna hr. Kazimierza Wodzickiego z Olejowa i Elżbiety z hr. Dieduszyckich z panną Anną Wodzicką, córką hr. Alfreda Wodzickiego z Lubaru na Wołyniu i Celiny z Duninów Karwickich, odbędzie się za dni kilka w Krakowie.

Onegdaj odbyły się w Stanisławowie zaręczyny p. Leona Frenkla, urzędnika Banku hipotecznego w Tarnopolu, z panną Ernestyną Siegel ze Stryja.

W Warszawie 30. bm. zawarty zostanie związek małżeński między księciem Władysławem Druckim Lubeckim, najmłodszym synem księcia Aleksandra Druckiego Lubeckiego i Marji z Szemiotów, z panną Zamoyską, córką hr. Zdzisławów Zamoyskich, a wnuczką śp. Andrzeja Zamoyskiego.

Niedawno odbyły się tamże zaręczyny p. Franciszka Górskiego, syna p. Stanisława Górskiego i Heleny z Mężyńskich, z panną Zofją Komarówną, córką śp. Józefa hr. Komara i Gabryeli z hr. Starzeńskich.

Akademja umiejętności w Krakowie nadała stypendjum tegoroczne śp. Gałęzowskiego w kwocie 5000 franków dr. Obrzutowi, docentowi anatomji patalogicznej w Pradze czeskiej i asystentowi prof. Hlavy.

Pomnożenie sądów w kraju naszym gotowo w samej rzeczy wyjść z fazy pożądanych mrzonek w sferę rzeczywistości. Obecnie np. obiega w krakowskich kołach sądowniczych uparta pogłoska, że hr. Schönborn zamierza w zachodniej części naszego kraju stworzyć cztery nowe sądy obwodowe, a sześć powiatowych. Oby nie skończyło się tylko na tych pogłoskach!

Dar. Cesarz udzielił gminom Sadkowa góra i Gliny wielkie, w powiecie mieleckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr opada Srednia temperatura wczoraj była + 17 7°C., nawyższa + 25 4°C., najniższa + 10 2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku ze wschodnej strony, średnia temperatura doby około + 15°C., niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne i niespokojne, co najwięcej deszcz chwilowy.

Z armji. Ze stanu czynnego armji przeniesieni do obrony krajowej następujący oficerowie sztabowi: podpułkownik Ignacy Merta z pp. nr. 15, jako komendant galic. pułku obrony krajowej nr. 18; podpułkownik Leopold Mastny z pp. nr. 58, jako komendant galic. pułku obrony kraj. nr. 17 i major Józef Piskorsch z pp. nr. 58, jako komendant gal. bataljonu obrony kraj. nr. 52.

Dalej mianowani komendantami pułków pieszych obrony krajowej pułkownicy: Karol Geppert gal. nr. 20; Franciszek Fest gal. nr. 19; Gustaw Głodziński gal. nr. 22; tudzież podpułkownicy: Józef Panatowski gal. nr. 21 i Seweryn Jelita Żelawski gal. nr. 16.

Wreszcie przeniesieni w tym samym stopniu: major Karol Albr[illegible] komendant bataljonu obrony krajowej nr. 34, do bataljonu złoczowskiego nr. 67, i kapitan I. kl. Karol Mochnacki, komendant wadowickiego bataljonu nr. 54, do bataljonu lwowskiego nr. 63.

Opróżnione posady. Magistrat ogłasza, że wakuje posada dozorcy więźniów przy ck. sądzie obwodowym w Tarnowie, z terminem podań do 2. maja, tudzież posada kancelisty przy ck. namiestnictwie we Lwowie, z terminem podań do 30. kwietnia.

Gdyby to we Lwowie. Dzienniki warszawskie donoszą, że tamtejsza komisja sanitarna zrewidowała w tygodniu ubiegłym 202 domów w Warszawie. Dwudziestu dziewięciu właścicieli za znalezione w ich posesjach nieporządki, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Wyrokami sędziów pokoju skazani oni zostali na kary pieniężne w sumie ogólnej rs. 203.

Komisja mięszana z lekarzy, techników i urzędników administracyjnych, uda się niebawem do Krynicy celem zbadania na miejscu wadliwości w urządzeniu tego zakładu kąpielowego i poczynienia stanowczych wniosków. Jak wiadomo, przed rokiem zjeżdżał do Krynicy radca ministerjalny dr. Kusy wraz ze śp. drem Biesiadeckim, a opinja tych znawców, bardzo szczegółowa i dokładna, ma służyć za podstawę dalszych badań i zarządzeń, mających na celu rozwój i urządzenie Krynicy na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów kąpielowych.

Kościotrupa odkopano onegdaj przy wydobywaniu starych fundamentów parterowego domu pod l. 3. przy ul. Schodowej. Oddano te szczątki zwłok, które już od kilku dziesiątek lat leżeć musiały w ziemi, do kostnicy głównego szpitala.

W spisie zakonnic w Austrji znajduje się poważny szereg nazwisk arystokracji niemieckiej. Z pięciu hrabianek Stolberg Stolberg trzy są Franciszkankami, jedna Karmelitanką, jedna w zakonie „ubogiego Dzieciątka Jezus“. Dwie hrabianki Schaffgotsch są w zakonie Pań Serca Jezusowego, tak samo dwie hrabianki Galen. Hrabianka Droste jest Siostrą Miłosierdzia w zakonie św. Karola Boromeusza, hrabianka Mirweldt jest Salezjanką, hrabianka Landsberg w zakonie Dobrego Pasterza, hrabianka Metternich jest Franciszkanką, hrabianka Schmiesing i hrabianka Kersenbrock wstąpiły do Sacré Coeur, hrabianka Rohiano jest w zakonie „Ubogiego Dzieciątka Jezus“, baronówna Brenken jest Siostrą Chrześcjańskiego Miłosierdzia, baronówna Droste-Hälsshoff jest w zakonie Sacré Coeur, baronówna Druffel tak samo, baronówna Ketteler jest Siostrą Miłosierdzia, dwie baronówny Loe w Sacré Coeur, trzy baronówny Schorlemer są Siostrami Miłosierdzia (św. Klemensa) i w zakonie Dobrego Pasterza.

Tak samo w zakonach męzkich doczytać się można wielu nazwisk s lachty niemieckiej.

Ceremonjał biretowy, przy okazji włożenia przez cesarza biretu kardynalskiego na głowę arcyb. praskiego, hr. Schönborna, po tegoż nominacji, będzie miał — jak zapewnia *Politik* w telegramie z Wiednia — cechę czysto religijną, a to z powodu żałoby w rodzinie monarszej. W ten sposób zaniechane zostaną rozliczne uroczystości, praktykowane w takich razach z ogromnym przepychem.

Miasta Bułgarji. Według świeżo dokonanego obliczenia ludności z 41 miast południowej i północnej Bułgarji największe Filipopol liczy 33.032 mieszkańców, Sofja (Sredec) 30.428, Ruszczuk 29 191, Warna 25.256, Szumla 23.161, Sliwna 20.893, Stara Zagóra 16.000, Tatarbazarczyk 15.000, Widdyń 14 700 a Plewna 14.300 mieszkańców.

Żydzi w izbie deputowanych francuskiej zajmują 32 krzesła, czyli 4 razy więcej, niż przypadaćby im powinno, ze względu na liczebny stosunek ludności żydowskiej do ogółu mieszkańców Francji.

Pogrzeb Klemensa Zana, po dokonanej sekcji, która wykazała prawdopodobieństwo spełnionej zbrodni, odbył się onegdaj Zwłoki złożono na cmentarzu Rossa pod Wilnem. Orszakowi żałobnemu towarzyszyło liczne grono przyjaciół nieboszczyka.

Samobójstwo. B. obywatel ziemski, Aleksander Krukowski, zamieszkały w Warszawie, onegdaj w nocy wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Napad na plebanję. We wsi Gaworowo, pow. makowskim, gub. łomżyńskiej, w tych dniach trzech zbrodniarzy w nocy wtargnęło do mieszkania księdza proboszcza i zażądało pieniędzy. Napadnięty dobrowolnie oddał gotowiznę, jaką posiadał, 3.000 rs., oraz zegarek. Następnie rabusie związali go i pozostawiwszy przy nim na straży jednego ze swych towarzyszy, udali się do stajni w celu zabrania koni. Tam zakołatali do drzwi i zażądali od służącego, iżby zaprzągł konie, gdyż proboszcz jedzie do chorego. Służący domyślił się podstępu, więc otworzywszy drzwi, wskazał im uprząż dla koni, a sam zręcznie wysunął się i zamknął złodziei w stajni, poczem co tchu pobiegł dać znać proboszczowi. Przez okno zobaczył księdza związanego, a przy nim draba z nożem; wrócił więc po siekierę, którą zabił pilnującego zbrodniarza, a w końcu udał się do dzwonicy i jął dzwonić. Na alarm zbiegli się włościanie i schwytali złodziei. Odebrane pieniądze powrócili uwolnionemu z więzów księdzu, który z tych 2.000 rs, jako własne, oddał wiernemu słudze, pozostałe zaś, pochodzące ze składek parafjan na restaurację kościoła, zatrzymał na pomieniony cel.

Kapelusze i głowy. Pewien kapelusznik londyński zauważył, iż głowy jego rodaków zmniejszają się znacznie. Przed kilku laty miały one przeciętnie $6^7/_8$ i 7 decymetra obwodu, obecnie objętość ich wynosi $6^3/_4$. Głowy kobiet mniejsze są od męskich, mają one najwyżej $6^3/_8$. Głowy Niemców okrąglejsze są i większe od głów Anglików; najokrąglejsze są głowy murzynów. Im dalej posuwa się na północ, tem głowy stają się bardziej wydłużone. Wielkość głowy nie stanowi wcale o umysłowych zdolnościach; nieraz się zdarza, iż prosty wieśniak ma większą głowę od prezesa ministrów. Taki jest owoc obserwacyj kapelusznika-badacza.

Sufler i aktorzy. Sufler, jakkolwiek niewidoczne zajmuje miejsce na scenie, jest jednak jedną z najważniejszych postaci personalu teatralnego; nieraz pomiędzy nim a aktorami zachodzą komiczne sytnacje. W jakimś prowincjonalnym teatrzyku pierwszy kochanek dotknięty był takim brakiem pamięci, że nigdy nie mógł w zupełności nauczyć się swej roli. Pewnego wieczora, przy przedstawieniu nowej sztuki, gdy przyszło do oświadczenia swych uczuć, nie potrafił powiedzieć ani słowa, tak, że sufler musiał wypowiedzieć za niego głośno całą tyradę. Aktor wysłuchał jej z najzimniejszą krwią, poczem, nie tracąc wcale kontenansu, rzekł, zwracając się do swej scenicznej kochanki: „Pani, potwierdzam wszystkie uczucia, które ten pan w imieniu mojem ci wyraził.“ Taka przytomność umysłu wywołała homeryczny śmiech i całą burzę oklasków ze strony słuchaczów.

Inny aktor, w podobnej okoliczności, z całą naiwnością zwrócił się do suflera, tak, iż większa część teatru mogła go słyszeć: „Cicho! Zostaw mi chwilę czasu do przypomnienia sobie. I pomyśleć, że tak dobrze to umiałem jeszcze dziś rano!“ — zawołał.

Jeden z wybitniejszych artystów Komedji francuskiej zaciął się w pół trajedji na słowach: „Byłem w owym czasie w Rzymie“... i ani rusz nie mógł pójść dalej. Widząc, że sufler mu nie dopowiada, z majestatycznym ruchem zawołał na niego: „Błaźnie jakiś! cóżem ja robił w Rzymie?“

Wszelkie nowożytne udogodnienia. Oto próbka ogłoszenia z XIX. wieku: „Hotel Kitchen, Leadville, Colorado, własność braci Kitchen. Hotel ten został zbudowany i urządzony jedynie dla wygody gości. Za przybyciem każdego z nich będziemy pytali, jak mu się miejscowość podoba, a jeśli nie będzie według jego gustu, przeniesiemy hotel gdzie rozkaże. Wszystkie pokoje mamy frontowe; kąpiel, gaz, maszyny do szycia, przepyszne fortepiany, bilard w każdym numerze. Każdy kelner zaopatrzony jest w dykcjonarze angielskie, francuskie, niemieckie, hiszpańskie i włoskie, w libretta oper, w zupełny garnitur frakowy i wizytowy dla użytku gościa. Każdy z gości będzie miał najlepsze miejsce przy stole. Kelnerzy przyuczeni są do gry w karty, w szachy, w bilard, nadto mogą bawić dzieci, flirtować z pannami i mężatkami, dostawać, bez subjekcji, po plecach od ojców lub mężów, umieją tańczyć, fechtować się i akompaniować do śpiewu; potrafią, w razie przepełnienia, umieścić wygodnie 40 osób w jednym pokoju. Właściciele hotelu gotowi są słuchać po 100 razy na dzień: że przyległy hotel ma większe od tego udogodnienia, przyczem będą sobie mieli za osobistą obrazę, gdyby który z gości przy odjeździe nie protestował przeciwko podanemu sobie rachunkowi, twierdząc, że wymienieni wyżej właściciele są oszustami, a hotel ich norą; gdyby nie zaklinał się, że nigdy już więcej w nim się nie zatrzyma i że odstręczać będzie od niego wszystkich swoich przyjaciół. Pod względem klimatu, przepysznych widoków, żadna z miejscowości na obu półkulach nie może wytrzymać porównania z Leadeville. Jeden pogrzeb na dwa miesiące i to tylko w razie, gdy pacjent wzywa lekarskiej pomocy.“

Oszust. Policja aresztowała onegdaj niebezpiecznego oszusta i złodzieja, Jana Węglewicza, który sprzedawał mosiężne pierścienie jako złote. W ten sposób oszukał on kilku łatwowiernych włościan.

Fałszywe guldeny srebrne znowu zaczynają kursować we Lwowie. Onegdaj pociągnięto do odpowiedzialności trafikantkę Perlę Schlimper, przy ulicy Wekslarskiej l. 29., u której znaleziono fałszywy gulden srebrny. Wdrożono dochodzenie policyjne.

Sprytny gość hotelowy. Salamon Schlifka, właściciel trzeciorzędnego hotelu przy ul. Kaźmierzowskiej l. 25. oskarżył onegdaj Salamona Inberga, ajenta handlowego firmy Lorenz Herber w Bernie, o popełnienie oszustwa na jego szkodę. Inberg mieszkał dłuższy czas w hotelu, jadł tam w restauracji a nie wyrównawszy rachunku ulotnił się ze Lwowa.

Fałszywy szampan. W Peszcie niedawno przed sądem karnym stawali fabrykanci likierów Singer i Liebmann. Sprzedawali oni szampan sfałszowany na Węgrzech, pod etykietą takich powag światowych, jak Cliquot, Heidsieck, Mumm, Pommery i Roederer. Oszustwo odkrył w Debreczynie właściciel kawiarni, który nabył 100 butelek. Agent firmy Pommery i Greno wytoczył wskutek tego firmie Singer i Liebmann proces, który się skończył dla oszustów fatalnie. Każdy z nich został skazany na 3 miesiące więzienia i na 1625 zł. kary pieniężnej. *Pro memoria* dla fabrykantów likierów we wszystkich okolicach świata!

Nowy wynalazek. W Brukseli zrobiono wynalazek, który niesłychany przewrot zrobić może na świecie, bo zastosowania jego są najrozmaitsze Po 5-letniej pracy, inżynier belgijski, mechanik p. Dhoyne, komandytowany przez hr. Nydprück, wynalazł nowy motor, który obecnie jest zastosowany do tricyclu. Zapala się lampa petrolowa; gdy się cały przyrząd dobrze rozgrzeje, na co potrzeba 10 minut czasu, siada się do tricyclu, podnosi się mała dźwignia i jedzie z szybkością 25 kil. na godzinę. Ta przyjemność kosztuje pół litra nafty na siłę konia i na godzinę.

Troskliwość braterska. — Najdroższa Helenko — mówi drżącym głosem rozkochany Henryk — klęcząc tu, u twoich stóp, nie przemawiam we własnym interesie. Lecz błagam cię, miej litość nad bratem moim, Gustawem. On cię tak wysoko ceni, tyle ma dla ciebie sympatji. Sam jest na świecie i chciałby z całego serca mieć bratowę. Czy zechcesz nią być dla niego?

Nowa wyprawa w głąb Azji. Kapitan Bronisław Grąbczewski, znany jako podróżnik śmiały i przedsiębiorczy, staje obecnie znowu na czele wyprawy w głąb Azji środkowej, do ziem, których nie dotknęła dotąd stopa europejskiego badacza. Wyprawę urządza rosyjskie Towarzystwo geograficzne, przyczem znaczną część kosztów przyjął na siebie następca tronu rosyjskiego. Kapitanowi Grąbczewskiemu towarzyszy siedmiu wypróbowanej dzielności i sprytu kozaków i trzech krajowców. Ekspedycja wyruszy z Margełanu (okręt fergański) dnia 15. maja b. r. i trwać ma od 8 do 12 miesięcy. Cele wyprawy są czysto naukowe. P. Grąbczewski badać ma kraj pod względem geograficznym, etnograficznym i przyrodniczym, przyczem prowadzić będzie badania topograficzne i astronomiczne. *Kraj* dodaje, że wyruszający w daleką i niebezpieczną wyprawę podróżnik jest synem niegdyś marszałka szlachty na Białej Rusi, śp. Ludwika Grąbczewskiego, długoletniego mieszkańca Warszawy.

Miljony w Berlinie. Sprawozdanie Towarzystwa, zajmującego się historją Berlina, między innemi, wylicza najbogatszych mieszkańców tego miasta. Najbogatszym tedy jest jeden Berlińczyk, posiadający dochodu rocznego od 2,460.000 do 2,520.000 marek. Dwóch tylko obywateli pruskich większemi pochwalić się mogą dochodami: Rotszyld, posiadający ich rocznie 3,960.000 do 4,020.000, i Krupp, od 4,320.000 do 4.380.000 marek. Dalej w Berlinie rozporządza rocznie jedna osoba 1,140.000 do 1.200.000 marek, następnie jedna od 1,020.000 do 1,080.000 marek, jedna od 960.000 do 1,020.000 marek, dwie od 720.000 do 780.000 marek, jedna od 660.000 do 720.000 marek, dwie od 600.000 do 660.000 m. Dziewięć osób posiada dochody wyższe ponad 600.000 marek (zeszłego roku było osób tylko 8). Przyjąwszy, iż dla osiągnięcia dochodu 120.000 marek potrzeba miljon talarów kapitału, to w Berlinie miljonerów takich istnieje 162 (w r. z. 150). Mieszkańców, posiadających przeszło 43.000 marek, co przedstawia kapitał miljona marek, Berlin liczy 926 (w r. z. 894).

Nowy sąd Salomona odbył się temi czasy w Australji. Dwóch ojców, murzynów, rościło sobie prawa do jednego dziecięcia, a przytoczone przez nich dowody zdawały się tak niezbitemi, iż sędzia postanowił wreszcie uciec się do pomysłu króla mędrca. Wyjąwszy z za pasa nóż myśliwski, oświadczył, iż rozetnie nim dziecko na dwie części. Lecz wtedy obaj ojcowie zawołali jednogłośnie: „Nie zabijaj go, panie! Wolimy ci go oddać żywego.“ Tak więc zręczny wybieg nie ulżył w niczem zakłopotaniu sędziego.

Niemiłe zaprzeczenie. *Oburzony autor.* Czy prawdą jest, żeś pan się miał wyrazić, jakobym był pozbawiony talentu?

— *Zjadliwy krytyk.* Jako żywo; pierwszy raz słyszę, aby kto wspominał o pańskim talencie.

Wspólne święcone w stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała“, odbędzie się w niedzielę d 28. bm. o godz. 11. przed południem, na które dyrekcja stowarzyszenia zaprasza wszystkich członków honorowych i rzeczywistych.

Bardzo interesujące przedstawienie amatorskie odbędzie się na rzecz leczniczej kolonji w Rymanowie i na zakład św. Teresy w dniach 30. kwietnia i 1. maja po południu w teatrze. Protektorat nad przedstawieniem objęła hrabina marszałkowa Tarnowska. U niej też odbywają się próby, które pod każdym względem obiecują świetne rezultaty. Przedstawienie rozpocznie uwertura znanego kompozytora p. Wilhelma Czerwińskiego. Między aktami śpiewać będzie także p. Jeromin, a p. Zawiętówna, uczennica pani Dunin, odegra koncert Beethovena z towarzyszeniem orkiestry. W skład programu wchodzą dwie komedje polskie pt. „Łapka na myszy“ i „Serenada“, a nadto jedna komedyjka francuska.

Teatr amatorski. Towarzystwo kasynowe w Husiatynie urządza dnia 28. bm. przedstawienie w sali rady powiatowej w Husiatynie. Rozpocznie „Pokusa“, komedja w 1 akcie Wł. hr. Koziebrodzkiego; nastąpi „Tatuś pozwolił“, komedja w 1 akcie Gustawa Mosera, w przekładzie A. Walewskiego; zakończy zaś obraz z żywych osób „Cztery pory roku“. — Początek o godzinie $8^1/_2$ wieczorem.

XXII zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego, odbędzie się w sobotę, dnia 27. bm. o godzinie 7. wieczorem, w sali XV uniwersytetu. Na porządku dziennym: Dr. Władysław Abraham: Początki prawa patronatu w Polsce; luźne komunikacje naukowe; pogadanka w sprawach towarzystwa.

Z gal. Towarzystwa muzycznego. W niedzielę dnia 28. b. m. o godzinie 7. wieczór odbędzie się w sali „Sokoła“ czwarty zwyczajny koncert Tow. muz. za r. 1888/9 pod artystyczną dyrekcją p. Rud. Schwarza, na którym wykonane będzie oratorjum Mendelssohna „Paulus“ na sola, chóry i wielką orkiestrę. — Biletów nabywać można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień koncertu wieczorem przy kasie.

Członkowie wspierający Tow. raczą się zgłosić w kancelarji Tow. najdalej do soboty godz. 7. wieczór, gdzie za okazaniem rocznej karty otrzymają wolne bilety na niedzielny koncert.

Dyrekcja podaje do wiadomości wszystkich członków chóru mięszanego i orkiestry amatorskiej, że w piątek 26. bm. o godz. 7. wieczorem odbędzie się próba chóru mięszanego, zaś w sobotę o godz. $^1/_2$4. po południu jeneralna próba wraz z orkiestrą. Upraszasza się o jaknajliczniejszy komplet.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Henryk Siemiradzki mianowany został, jak donosi *Praw. wiestn.*, nadetatowym członkiem rady akademji sztuk pięknych w Petersburgu

Eksport literacki z Francji. W r. 1887 wywieziono z Francji za granicę książek za sumę frank. 17,200.947, czyli za 676.200 fr. więcej, aniżeli w r. 1886. Połowę wywiezionych książek stanowią nowe powieści.

Z izby sądowej.

Wiedeń 25. kwietnia.

(*Oszustwo popełnione na szkodę Länderbanku.*)

Dziś rozpoczęła się rozprawa karna przeciw Albertowi Reissowi i Samuelowi Bergerowi o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia. Akt oskarżenia podaje, iż Reiss przybywszy przed 30 laty bez żadnych środków do Wiednia, założył w r. 1863 handel bawełną i wełną, który później przez bogate ożenienie się powiększył, a w r. 1872 przemienił w „Towarzystwo akcyjne dla przemysłu bawełnianego.“ Właścicielem wszystkich akcyj był Reiss i fałszywymi bilansami starał się uzyskać jak największy kredyt. W r. 1886 uzyskał od banku dla krajów koronnych kredyt wekslowy 300.000 złr., który później do 700.000 złr. powiększono pod tym warunkiem, że w osobno przez bank na imię Reissa wynajętym magazynie składać będzie swoje towary. Kontrola nad magazynem i klucze od niego znajdować się miały w ręku banku — a udzielony Reissowi kredyt miał wynosić najwyżej 50 procent wartości fakturowej towarów.

Kontrolę i klucze magazynu oddał bank Samuelowi Bergerowi. Z tym jednak porozumiał się Reiss i niebawem w porozumieniu z Bergerem oszukał bank w ten sposób, iż przedkładając mu fałszywe inwentarze, wykazujące wartość towarów w magazynie, które nigdy w nim się nie znajdowały, zaciągał pożyczki. Nadto zawarł Reiss z bankiem umowę, że należytość za towary, które on na kredyt sprzeda, ściągnie i pieniądze bezzwłocznie do banku składać będzie. Bank przystał na to, aby nie zdyskredytować firmy Reissa.

Po pewnym czasie atoli, gdy bank zarządził skontrum magazynu, pokazało się, że przez udzielenie pożyczek na fikcyjne zapasy towarów, ponosi bank szkodę w sumie 656 957 złr., a przez sprzeniewierzenie ściągniętych przez Reissa pretensyj szkodę w sumie 86 550 złr. 17 ct.

Do rozprawy wezwano kilkudziesięciu świadków.

Po odczytaniu akta oskarżenia, przysłuchano pierwszego oskarżonego, Alberta Reissa. Opowiadał on o swoich stosunkach majątkowych, twierdząc, że już w r. 1863 miał rocznie czystego dochodu 8000 złr. Bracia Gutman byli jego cichymi spólnikami. W r. 1870 fabryka przynosiła już 50.000 złr., aby sporządzał fałszywe bilanse, tego oskarżony sobie nie przypomina, wartą zaś była fabryka, według jego twierdzenia, przeszło 700.000 złr. Prezydent trybunału wykazywał w dalszym ciągu Reissowi, że stan czynny, przedkładany zgromadzeniu akcjonarjuszów, był fałszywy — oskarżony zaś twierdził, że deficyt następny powstał skutkiem konkursu firmy Tritsch & Rosenblüh, jakoteż Kufflera, z któremi pozostawał w stosunkach handlowych.

Wiedeń 25. kwietnia.

(*Proces o „Carmenę“.*)

P. Chaudent, nakładca paryski, wytoczył dyrekcji wiedeńskiej opery nadwornej proces o zapłacenie tantiemy od przedstawień „Carmeny“. Według ustaw austrjackich, własność literacka gaśnie w dziesięć lat po śmierci autora. Bizet, kompozytor „Carmeny“, zeszedł z tego świata dawniej, aniżeli przed 10 laty — a dyrekcja opery wiedeńskiej, opierając się na powyższym przepisie prawa, odmówiła wypłaty spadkobiercom Bizeta tantiemy, wynoszącej rocznie przeciętnie 2000 zł. P. Chaudent w Paryżu, którego w procesie tym zastępuje dr. Eirich, popiera ważność swojej pretensji tem, że jakkolwiek kompozytor Bizet dawniej, aniżeli przed 10 laty zmarł, to przecież Meilhac, który z Halevym razem libretto ułożył, żyje dotychczas. Kompozycja i libretto należą do różnych osób, jedno od drugiego nie da się oddzielić, kompozycja i libretto stanowią jedno dzieło, do którego każdy ze współautorów ma prawo współ-

własności. Na podstawie zaś układu, zawartego w r. 1866 między Francją a Austro-Węgrami, prawa autorów francuskich mają być na równi uważane z austrjackimi.

Ruch stowarzyszeń.

Sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych za I. kwartał 1889.

Towarzystwo z dniem 31. marca br. liczyło członków rzeczywistych 2265 z 9248 udziałami, członków uczestników 35 z 155 udziałami, czyli razem z roczną wkładką 37.612 złr., członków wspierających 89, honorowych 11.

Majątek w dziale stałych zapomóg oprócz należytości czynnych, wynosił z 1. kwietnia br. gotówką 21.380 złr. 93 ct., w efektach 375.000 złr., a w realności w wartości 32.500 złr.

W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 19.000 złr. 93 ct. z odsetek marcowych 2285 złr.

Wydano kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (niezdolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych) na koszta podróży i diet pp. delegatów i na potrzeby administracyjne 2900 złr., datek do funduszu stypendyjnego im. Stefana hr. Zamoyskiego 1000 złr., zwrócono powiatom 260 złr.

W tym kwartale w stosunku do zapracowanych udziałów na podstawie nowego regulaminu, przyznał wydział centralny 11 członkom niezdolnym do pracy stałej zapomogi w rocznej kwocie 1383 złr. 58 ct., 4 wdowom stałej zapomogi w rocznej kwocie 413 złr. 6 ct. dzieciom czasowej zapomogi 126 złr. 52 ct. i sierotom po 2 członkach zapomogi czasowej rocznie 99 złr. 10 ct.

Oprócz tego otrzymały dwie wdowy po członkach odprawy w kwocie 116 złr. 22 ct., tudzież w 8 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 złr., razem 400 złr.; wreszcie tytułem jednorazowego datku jednemu emerycie 20 złr. i jednej wdowie 15 złr.

„Ogniwo.“ Ze sprawozdania zarządu stowarzyszenia bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Ogniwo“ we Lwowie, za czas od 21. lipca 1887 r. do 15. kwietnia 1889 wyjmujemy następujące szczegóły. Sprawozdanie kasowe za r. 1888 wykazuje: fundusz inwalidów, wdów i sierot wynosi złr. 3878·70, fundusz stypendyjny 888·1, fundusz rezerwowy 395·57. Ogólne zestawienie przychodu: pozostałość majątku z 1887 r. złr. 4684·12, przychód w. 1888 r. 1118·63, pożyczka kasy oszczęd. 321·10. Razem 6123·85. Ogólne zestawienie rozchodu: wydano z fund. rezer., inw., wdów i sierot i stypend. złr. 684·34. Pozostałość majątku w 1888 r. 4860·62, kupony z 1888 r. 190·3, kupony z 1887 r. 92·88 ks. k. o. podan. do pap. zakup. 80, zakupno listów tak. 197·75, gotówka w kasie podr. 9·23. Razem 6123·85. Członków liczy obecnie stowarzyszenie 80.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Ogniwo“ we Lwowie odbędzie się dnia 28. kwietnia 1889 o godzinie 3. po południu w izbie rękodzielniczej w ratuszu.

Drugie walne zgromadzenie Stowarzyszenia introligatorów, tokarzy, szczotkarzy, powroźników, koszykarzy, korkarzy i pozłotników, przy jakimkolwiek [illegible] odbędzie się we wtorek dnia 30. b. m. o godzinie 6. popołudniu w izbie rękodzielniczej. Na porządku dziennym: Sprawozdanie rachunków za rok 1888; sprawa reorganizacji Stowarzyszenia; zastanowienie się nad projektowanym statutem kasy chorych; wnioski członków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losowanie obligacyj indemnizacyjnych. Dnia 30. kwietnia 1889 o godzinie 9. przed południem odbędzie się losowanie obligacyj funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej i zachodniej, tudzież W. Ks. Krakowskiego w lokalu namiestnictwa, jako dyrekcji funduszów indemnizacyjnych.

Wylosowane zostaną obligacje indemnizacyjne:

A) Funduszu indemnizacyjnego W. Ks. Krakowskiego:

3 oblig. indemn. z kuponami po	50 złr.	150 złr.
27 „ „	100 „	2700 „
5 „ „	500 „	2500 „
20 „ „	1000 „	20000 „
3 „ „	5000 „	15000 „
1 „ „	10000 „	10000 „
1 oblig. lit. A. nominalnej wartości		21650 „
Razem		62000 złr.

B) Funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej:

[illegible] obligacyj z kuponami po	50 złr.	2400 złr.
[illegible] „ „	100 „	[illegible] „
[illegible] „ „	500 „	39500 „
[illegible] „ „	1000 „	194000 „
11 „ „	5000 „	55000 „
9 „ „	10000 „	90000 „
1 oblig. lit. A. nominalnej wartości		196900 „
Razem		612000 złr.

C) Funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej:

54 obligacyj z kuponami po	50 złr.	2700 złr.
512 „ „	100 „	51200 „
138 „ „	500 „	69000 „
427 „ „	1000 „	427000 „
15 „ „	5000 „	75000 „
15 „ „	10000 „	150000 „
1 oblig. lit. A. nominalnej wartości		346100 „
Razem		1,121000 złr.

Choroby zwierzęce. Od dnia 11. do 17. kwietnia b. r. sprawdzono w kraju z chorób zaraźliwych zwierzęcych: Zarazę pyskową i racicową: w Cecorach (pow. brzeżański), w Hadynkowcach (pow. husiatyński), w Rakobutach (pow. kamionecki), w Chałupkach (pow. łańcucki), w Burkanowie (pow. podhajecki), w Sorocku (pow. skałacki). Zarazę wąglikową: w Mistrzejowicach (pow. krakowski), w Żurowie (pow. rohatyński).

W powyższym okresie czasu z chorób zaraźliwych zwierzęcych wygasły: Zaraza pyskowa i racicowa: w Bielanach i Łękach (pow. bialski), w Dobropolu (pow. buczacki), w Kolendzianach (pow. czortkowski), w Czabanówce (pow. husiatyński), w Ostrowie (pow. przemyski), w Bodzanowie (pow. wielicki). Parchy u koni: w Martynowie nowym (pow. rohatyński).

Przegląd polityczny.

* W sprawie ogłoszonej onegdaj odezwy, zapraszającej na zjazd do Lwowa, który ma mieć charakter wiecu miast i miasteczek, a poświęcony będzie przeważnie kwestji wyborów sejmowych, pisze *Nowa Reforma:* Zaproszenie nie jest podpisane przez komitet, na ostatnim wiecu wybrany, a to z powodu, że prezydjum namiestnictwa w sposób bardzo stanowczy zakazało temu komitetowi zajmować się czemkolwiek innem, jak tylko sprawą ułożenia statutu i jego komitetu. Że jednak wybory się zbliżają, a ułożenie i zatwierdzenie statutu nie mogłoby tak prędko nastąpić, przeto nie pozostało nic innego, jak tylko zaproszenia wysłać nie z podpisem komitetu jako takiego, ale z podpisami pojedynczych obywateli. Zgromadzenie też musi być ograniczone do zaproszonych gości i mieć charakter poufny, aby się nie narażać na trudności, powstające ztąd, iż władze nasze interpretują zawsze ustawy w sposób ścieśniający obywatelską akcję polityczną. Zjazd taki był bardzo potrzebny, ze względu na konieczność ożywienia wyborczej akcji i obudzenia większej samodzielności wyborców, która pod opiekuńczym wpływem komitetów centralnych usypiała zupełnie. Zjazd nie będzie przeciw komitetom skierowany — akcja jego może bardzo dobrze obok działalności komitetów się rozwijać, a zwrócić się głównie ku temu, aby miejscowe czynniki w powiatach pobudzić do większej samodzielności i wpłynąć w ten sposób na postawienie kandydatur, istotnym potrzebom i usposobieniem ludności odpowiednich. Nie wątpimy, że zaproszeni zechcą jak najliczniej na zjazd przybyć.

* Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Myślenicach, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 4. czerwca b. r.

* Na wiedeńskiej wszechnicy powstało świeżo nowe stowarzyszenie akademickie pod tyt.: „Austrjackie stowarzyszenie studentów szkół wyższych we Wiedniu“, które według zapewnienia starej (półurzędowej) *Presse*, nie hołduje jakimkolwiek skrajnie narodowościowym kierunkom. Otóż stowarzyszenie to urządzało w pierwszych dniach bieżącego miesiąca dla uczczenia swego powstania komers, na który pomiędzy innymi zaproszono posła hr. Coronini'ego i br. Walterskirchen'a. Pierwszy nie przybył, lecz usprawiedliwił się nawałem prac parlamentarnych — drugi zaś wystosował do przewodniczącego tego stowarzyszenia pismo, z którego warto przytoczyć jeden zwłaszcza ustęp, jako wysoce charakterystyczny w ustach rodowitego Niemca. Po kilku wstępnych frazesach, pisze tam baron Walterskirchen: „Z radością witam każdy symptom, który wskazuje, że oto panuje już myśl, iżby buntować się przeciw tyranji tych ludzi, którzy członków swej narodowości za zdrajców uważają, jeśli oni chcą być sprawiedliwymi dla innoplemieńców. Mniemam też, że dla Niemców w Austrji i dla Austrji samej o tyle lepiej będzie, o ile przyjaźniejsze i życzliwsze głosy ze sfer niemieckich odzywać się będą do reszty narodowości. Oby raz już na wszystkich polach życia publicznego górę wzięło to przeświadczenie, że wyrządzając szkodę drugiemu, bynajmniej nie przysparza się sobie korzyści...“

* Przedostatni z tak zwanych proboszczów państw. pruskich, głośny w czasie walki kościelnej p. Brenk z Kościana, po długim oporze opuszcza zajmowane stanowisko i przechodzi w stan spoczynku, uprzyjemniony znaczną pensją, na którą składa się w połowie państwo, a w połowie parafja kościańska. Na probostwie swem opiera się dotychczas tylko p. Lizak w Skrzetuszu. W archidyecezji gnieźnieńsko-poznańskiej było ogółem 11 proboszczów rządowych i dwóch staro-katolickich, z których jeden umarł jako pastor protestancki, drugi jeszcze działa jako staro-katolicki predykant nad Renem.

Trzech z pomiędzy proboszczów rządowych pojednało się z Kościołem i wróciło do swych obowiązków. Dwóch umarło, czterech zaś opuściło już poprzednio swe dotychczasowe miejsca działania, a przyłącza się do nich obecnie p. Brenk.

* Według doniesienia, jakie otrzymuje *N. fr. Presse* z Warszawy, popadł wielki książę Włodzimierz w niełaskę u cara i otrzymał rozkaz opuszczenia Rosji na sześć miesięcy. W jego miejsce komendę korpusu gwardji w Petersburgu ma objąć jenerał-gubernator warszawski Hurko, a do Warszawy przeniesiony zostaje jenerał-adjutant Gresser, dotychczasowy naczelnik miasta Petersburga.

* Z Rzymu donoszą, że wysłannik carski, szambelan Izwolskij, przybył tam ponownie i nawiązał już świeże rokowania z sekretarzem stanu, kardynałem Rampollą. Co do kwestji, w jakiej formie ma nastąpić ułaskawienie wygnanego biskupa wileńskiego, ks. Hryniewieckiego, nie nastąpiło dotychczas porozumienie Watykanu z rządem carskim. Natomiast podają w Rzymie za rzecz pewną, że prekonizacja nowych biskupów polskich pod zaborem rosyjskim, nastąpi niezawodnie w przyszłym miesiącu.

* Zamierzone budowle fortyfikacyj rumuńskich obejmują następujące dwie grupy: 1) Centralny punkt dla odwrotu armji pod Bukaresztem, który składa się z 18 detaszowanych fortów, każdy z nich o 2 wieżach, wszystkie zaś forty połączone ze sobą detaszowanemi skrzydłami a wzmocnione w drugiej linji łańcuchem bastjonów. Ogólny koszt tych budowli 70,000.000 fr. 2) Trzy fortyfikacje na linji Seretu, z tych jedna w Gałaczu, jedna w Fokszanach, a jedna wreszcie w Namoloasa, w równem oddaleniu od obu tamtych. Zaopatrzone będą w baterje, zabezpieczone dostatecznie przeciw bombardowaniu. Ilość dział rozmaitego kalibru wyniesie 400; ustawione tam będą zarówno ciężkie jak i lekkie działa do pospiesznego ognia, słowem zastosowany zostanie system uzbrojenia pomysłu niemieckiego majora Schumanna. Fortyfikacje wspomniane zamkną cały teren pomiędzy Dunajem i Karpatami tak w zupełności, że tylko w dwu miejscach pozostaną otwarte 10 kilometrowe przestrzenie wystarczające w sam raz, aby armja rumuńska mogła z sukcesem potykać się z najdźdźcą rosyjskim.

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 25. kwietnia. Ristic miał za plecami gabinetu wysłać prośbę do Natalji, aby nie przyjeżdżała.

W Petersburgu oczekują bliskiej bytności szacha, której towarzyszyć będą wielkie uroczystości. Nastąpią kolejno przyjazdy tamże wszystkich książąt Azji środkowej, a w końcu emira Buchary. Dwór osiadł w Petersburgu w pałacu Aniczkowskim.

W Ottakring zaszedł strejk robotników tokarskich i garbarskich.

Słowiańskie towarzystwa nauczycieli uchwaliły rezolucję, uznającą konieczność podziału uczniów według wyznań i przydzielenia każdej grupie uczniów nauczyciela tego samego wyznania. (*Cz.*)

Berlin 25. kwietnia. Przy dzisiejszem otwarciu dorocznego kongresu chirurgów, poświęcił prof. Bergmann nie bez tendencji, jeden ustęp swej mowy pamięci ces. Fryderyka. Jakkolwiek — mówił — nie było danem chirurgji niemieckiej, oddać do usług swojego cesarskiego męczennika, to, co jest jej własnością, to jednak nie zaprzestanie ona kroczyć dalej na drodze postępu, aby w przyszłości z tego okresu ciężkich doświadczeń i smutku błogosławieństwo urosło dla ludzkości. Ces. Wilhelma II. wielbił mówca jako kontynuatora kierunków swojego dziada, a nie mniej za to, że zaraz w pierwszych początkach rządów swoich usiłował rozjaśnić sieć fałszów i intryg, któremi przepełniono historję choroby jego ojca. (*N. fr. Pr.*).

Bukareszt 26 kwietnia. *Agence Roumaine* oświadcza, że rozsiewane przez prasę zagraniczną wieści, jakoby gabinet Catargiu odwołał rozporządzenie poprzedniego gabinetu co do wydalenia 7 czy 8 agitatorów Serbów, Czarnogórców i Rosjan, nie ma żadnej podstawy.

Agence Roumaine konstatuje ścisłą spójnię wszystkich fakcyj konserwatywnych i podnosi, że okoliczność ta ma wielkie znaczenie dla politycznego życia Rumunji. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Wiedeń 26. kwietnia. Wczoraj wieczór było jeszcze wojsko skonsygnowane i tu i owdzie przychodziło do nieznacznych starć, nigdzie jednakże spokój nie został zagrożony silniej. Do utrzymania tego pokoju bardzo przyczynił się ulewny deszcz, który od godz. 6. padał.

Rada zawiadowcza tramwaju ustanowiła czas służby dziennej woźnicy na 12 godzin.

Przy utarczkach, począwszy od niedzieli zostało ogółem 40 policjantów rannych. Cesarz dał dla nich 1000 zł.

Z całej masy aresztowanych, około 100 przyjdzie przed sąd krajowy; inni ukarani zostaną w drodze policyjnej.

Pisma donoszą, że grozi wybuchem strajk murarzy.

Wiedeń 26. kwietnia. Rada państwa zwołaną została na dzień trzeciego maja.

Wiedeń 26. kwietnia. Z oburzeniem odpiera *Wiener Abp.* doniesienia prasy berlińskiej o stanie zdrowia cesarzowej. Takie wieści są wymysłem, dowodzącym zdziczenia pewnej części prasy. Zdrowie cesarzowej, pominąwszy newralgiczne cierpienia, jest zupełnie dobrem.

Wiedeń 26. kwietnia. Rada zawiadowcza tramwaju ma zamiar wytoczyć proces cywilny w razie, gdyby rada miejska obstawała przy uchwale, orzekającej utratę 50.000 złr. kaucji.

Berlin 26. kwietnia. *Köln. Ztg.* donosi, że z dniem 1. maja każda z pięciu rosyjskich brygad strzelców na granicy zachodniej otrzyma park lekkiej artylerji.

Ryga 26. kwietnia. Kurator naukowy zapowiada, że na przyszłość pozwoli na otwieranie szkół prywatnych tylko z językiem wykładowym rosyjskim.

Londyn 26. kwietnia. Boulangera przyjęto tu bardzo chłodno; prasa ostrzega go, ażeby nie próbował żadnej agitacji z Anglji.

Rzym 26. kwietnia. *Opinione* twierdzi, że papież odniósł się do wszystkich mocarstw, ażeby interwenjowały na rzecz jego świeckiej władzy. Wszystkie rządy żądanie to odrzuciły, tylko Francja oświadczyła się skłonną do rokowań, jeżeli papież da gwarancję, że ewentualnie przyzna jej prawo *veto* na *conclave.* Papież żądanie to odrzucił.

Madryt 26 kwietnia. Wczoraj otwarto kongres katolików; uchwalono na wstępie adres do papieża w duchu przywrócenia władzy.

Wiedeń 25. kwietnia. Giełda pieniężna Kredyty 298·75, węg. renta złota 103·12.

Wiedeń 26. kwietnia. W sprawie szkół ludowych, przedłoży min. Gautsch parlamentowi 3 nowele. Pierwsza z nich dotyczy zmiany państwowej ustawy o szkołach ludowych, druga nauki religji, trzecia zaś zajmuje się specjalnie nadzorem szkolnym. Nowele te mają być wniesione zaraz na pierwszem posiedzeniu izby panów w maju r. b.

Wiedeń 26. kwietnia. Zmowa woźniców tramwajowych ustała, zapanował najzupełniejszy spokój.

Wiedeń 26. kwietnia. Cesarz jako protektor zezwolił na odbycie trzeciego związkowego strzelania w Gracu w pierwszej połowie sierpnia.

Wiedeń 26. kwietnia. Projekt nowego kodeksu karnego ma być natychmiast po zebraniu się rady państwa przedmiotem obrad. Lewica do specjalnej komisji kodeksowej desygnowała pp. dr. Herbsta, dr. Koppa, dr. Webera, hr. Khuenburga i dr. Wegscheidera. Kogo wybierze prawica, nie wiadomo, to pewna, że fachowa przewaga będzie po stronie lewicy.

Wiedeń 26. kwietnia. Nadzwyczajne jeneralne zgromadzenie Banku dla krajów koronnych, które ma powziąć uchwały co do wniosków rady zawiadowczej zamiany kapitału akcyjnego z 40 miljonów w złocie na 40 miljonów złotych w walucie austrjackiej i zwrotu akcjonarjuszom ażja od złota, zwołane zostanie na dzień 28 maja.

Paryż 26. kwietnia. Francuskie ciało dyplomatyczne ma być bardzo zmienione. Przedewszystkiem Herbette ma być z Berlina odwołany i zastąpiony przez Cambona, dotychczasowego ambasadora w Madrycie. W miejsce ambasadora w Londynie Waddingtona ma przyjść hr. Montebello dotychczasowy poseł w Stambule.

Paryż 26. kwietnia. Przygotowania do wystawy postępują szybko. 22.000 robotników pracuje w dzień, a 5.000 w nocy. Do oddziału amerykańskiego przybyło wczoraj na służbę 30 żołnierzy amerykańskich. Meksyk wysłała również swoich żołnierzy. Miasto Epernay nadesłało na wystawę olbrzymią, napełnioną winem beczkę, którą przywiozły 12 par wołów.

Znaczna część ambasadorów wyjeżdża przed otwarciem wystawy z Paryża na urlop.

Paryż 26. kwietnia. Prokurator Beaurepaire przedsięwziął energiczne środki przeciw prasie boulanżystowskiej i monarchistycznej z powodu jej ataków na senat i świadków.

Londyn 26. kwietnia. Boulanger przyjmował licznych dziennikarzy i oświadczył kilkakrotnie, iż dla tego wyjechał z Francji, gdyż nie chciał dać się sądzić przez senatorów, którzy jak wiadomo, są jego wrogami. Gdyby sprawę jego przekazano trybunałowi apelacyjnemu, albo sądowi przysięgłych, powróciłby natychmiast do Francji.

Przed przyjęciem dziennikarzy miał Boulanger długą rozmowę z Naquetem, Dillonem, Turquetem, Laisantem; Boulanger otrzymał kilkaset listów z Francji, Belgji i Wielkiej Brytanji — i wiele listów z pieniądzmi na poparcie sprawy bulanżerskiej. Mieszkający w Anglji francuscy i angielscy wielbiciele jenerała przesłali mu mnóstwo wspaniałych bukietów.

Paryż 26. kwietnia. Pisma donoszą, że śledztwo wykryło liczne nadużycia Boulangera jako ministra wojny. Z wielką szkodą skarbu oddał on dostawę mięsnych konserwów Dillonowi, który zarobił na tem 10 — 12 miljonów franków.

Berno (szwajcarskie) 26. kwietnia. Policja nad obcymi znacznie została obostrzoną. Oprócz wzmiankowanych już, aresztowano onegdaj w Genewie cztery osoby, wszyscy są Rosjanami.

Berlin 26. kwietnia. Korespondenci wiedeński i peszteński *Berl. Tgblt.* oświadczają w tem piśmie i kilku innych dziennikach, że nie są autorami feljetonu, który w piśmie tem się pojawił o słabości cesarzowej Elżbiety. (Przedwczoraj umieścił takie oświadczenie *Berl. Tgblt.* od siebie.)

Berlin 26. kwietnia. Do *Magdeb. Ztg.* donoszą z Warszawy: W gubernji lubelskiej przyszło do krwawego starcia pomiędzy włościanami a wojskiem. Około 100 włościan raniono lub zabito, a 21 stawiono przed sąd wojenny. Jako przyczynę podają urzędownie spory serwitutowe; zdaje się jednak, że nie jest to prawdziwem.

Rzym 26. kwietnia. Partja francuska czyni usilne zabiegi, ażeby spowodować króla do wysłania na wystawę francuską następcy tronu. Crispi opiera się temu stanowczo, a król Humbert godzi się z jego zdaniem.

Berlin 26. kwietnia. *National Ztg.* donosi, że rząd niemiecki nie zamyśla usuwać się od udziału w konferencji w sprawie samoańskiej, lecz przeciwnie pragnie pod każdym względem poprzeć usiłowania konferencji. Cesarz Wilhelm odjechał do Wejmaru.

Nowy York 26. kwietnia. Z Oklahame wraca wielu kolonistów, gdyż tam znachodzi się dwa razy tylu wychodźców, ile jest do rozdania gruntów. Usiłowania w celu założenia tam miasta Guthrie spełzły na niczem, wielu więc osadników powraca, a ci, którzy pozostali, znajdują się w wielkiej nędzy.

Londyn 26. kwietnia. Wczoraj obradował w Nottingham wielki krajowy wiec górników, na którym było reprezentowanych 30.000 robotników. Wiec obradował nad daniem odpowiedzi właścicielom kopalń, którzy odmówili żądanego podwyższenia płac o dziesiątą część i uchwalił 29 głosami przeciw 6 rezolucję, iż na wypadek niepodwyższenia płac zawieszone zostaną wszelkie roboty górnicze. Według doniesienia *Timesu* przybyło do Zanzibaru trzech angielskich misjonarzy z obozu Buszery.

Sofja 26. kwietnia. Wśród kleru czyni propaganda rosyjska znaczne postępy. Rząd ma niezbite dowody porozumienia Klimenta i metropolity Konstancjusza z Cankowem, obawia się jednak energiczniej wystąpić.

Sofja 26. kwietnia. Biuro Reutera donosi, że nieprawdziwem jest jakoby ośmiodniowy areszt domowy, nałożony komendantowi szkoły wojskowej majorowi Paprykowowi, miał związek z udziałem jego w agitacjach powstańczych. Areszt Paprykowa jest zwykłą karą dyscyplinarną.

Haga 26. kwietnia. Profesor Rosenstein oraz królewscy lekarze przyboczni uznali, że obecny stan zdrowia króla w danych okolicznościach jest nader pomyślny. Zaburzenia systemu nerwowego ustąpiły zupełnie; sen spokojny i pokrzepiający, proces odżywiania zadawalniający, przybór sił widoczny.

Haaga 26. kwietnia. Drugie pełne zebranie stanów jeneralnych zwołane zostało na dzień 30. kwietnia celem przyjęcia projektu ustawy o zamianowaniu królowej rejentką na czas słabości króla.

Rzym 26. kwietnia. *Esercito italiano* oświadcza, że wiadomość o dymisji ministra wojny jest zgoła bezpodstawną.

Madryt 26. kwietnia. Wczoraj otwarto kortezy. Pomiędzy przedłożeniami znajduje się budżet z oszczędnością 25 miljonów scudów i projekt do ustawy o powszechnem głosowaniu.

Paryż 26. kwietnia. Zmarł tu znany pisarz Barbey d'Aurevilly autor „Diaboliques“ i „Oevres et hommes“ w 81 roku życia.

Wiedeń 26. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 7·20, na jesień 7·51.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26 kwietnia 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. Z. Siemiginowski, z Jakobówki. F. hr. Czosnowski, z Wołynia. W. Tchorznicki, z Nadyb. W. Toczyski, z Krakowa. M. Kęplicz, z Myszkowa. M. Skibniewski, z Podola ros. A. Frank, F. Spohn, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. L. Callamann, z Buda-Pesztu. M. Wachtel, z Krakowa. I. dr. Wernicki, z Lutowisk. M. T. Osterman, ze Stanisławowa. K. Osterman, ze Żółkwi. K. Winnicki, z Turady. A. Noel, z Komarna. S. Beck, I. Weis, z Wiednia. W. Poschinger, ze Stryja.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Jaworski, z Skwarzawy. B. Chrząszcz, z Słowity. E. Rylski, z Głuznowa. M. Grünberger, M. Hradil, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. M. Majeranowski, z Krotoszyna. K. Udrycki, z Stanisławi i F. Daniłowicz, z Żółkwi. J. Lewicki, z Tłustego. A. Antonowicz, z Szypowiec. A. Babicz, z Jazłowca. T. Siengalewicz, z Przemyśla. R. Scholz, z Kamionki woł. M. Balzreid, z Szalenik. K. Stachow, z Rawy rus. W. Wojnarski, z Błażowa. A. Kaczubski, z Przemyśla.

HOTEL WARSZAWSKI. W. Bilińska, z Podlisek Nowych. M. Wierzbicki, z Drohobycza. K. Grek, ze Zbaraża. K. Burtmiński, z Tarnopola. A. Tazreiter, z Wieliczki. L. Gorecki, z Krosna. E. Roger, z Buda-Pesztu. E. Romano, A. Królik, z Bukowiny. H. Rist, z Czerniowiec. J. Fedyna, z Jasła. J. Czarkowski, z Chyrowa. S. Stroik, z Przemyśla.

HOTEL KUHNA. W. Holinaty, z Bolechowa. B. Kundydyk, z Folszczowa. G. Koncewicz, z Zawoja. O. Krynicki z Dąbrowicy. F. Józefowicz, z Hołojowa. Ks. I. Zaczkowski, z Łopianki. L. Songer, z Stanisławowa.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 26. kwietnia 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	206 —	209 55
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	235 75	239 25
Bank. hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank. hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 20	101 20
„ „ galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 —
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 65	101 65
„ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ 5-proc. w. a. okres. 871.	100 65	101 65
„ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 50	94 50
„ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 823	98 10	99 10
„ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible] kred. włośc. 5% w. a. w [illegible]	— —	57 50
„ „ „ „ 5½% „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 30	105 30
[illegible] Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczki kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	95 10	96 —
Losy.		
[illegible] krakowskie	26 25	28 —
[illegible] stanisławowskie	38 50	41 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 47	9 57
Półimperjał	9 78	9 88
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 26⅛	1 28⅜
100 marek niemieckich	58 90	59 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 26. kwietnia 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	73 60	74 20
„ węgierskie banku kredytowego	307 —	306 25
„ Banku anglo-austrjackiego	130 90	130 50
„ Unionbanku	231 80	231 50
„ kolei Karola Ludwika	207 50	207 25
„ kolei północnej	261 —	260 50
„ kolei południowej (Lombardy)	105 75	105 75
„ kolei Alfodzkiej	200 —	200 50
„ kolei państwowej	246 50	245 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	236 —	236 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	187 50	186 50
Losy komunalne wiedeńskie	148 50	149 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 75	114 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	210 50	211 —
Losy regulacji Cisy	132 —	132 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	242 —	243 —
Renta węgierska złota 4-proc.	103 15	102 90
Akcje Bankvereinu	114 —	111 80
Rosyjski rubel papierowy	1 27½	1 27½
Losy premiowane węgierskie	144 50	141 50
Akcje kredytowe	298 60	297 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 26. kwietnia 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	217 35	217 30
Akcje austrjackie kredytowe	169 50	168 50
Akcje kolei Karola Ludwika	88 90	88 80
Austrjackie banknoty	170 75	170 75
Akcje kolei południowej (Lombardy)	45 87	45 60
Rosyjska pożyczka wschodnia	67 10	67 20

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg pośp. wzgl. kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg [illegible]
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·08	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		3·28	6·22
z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
z Husiatyna i Stanisławowa		8·40		
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		5·40		
z Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		1·35		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·58
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		8·5[illegible]	10·35
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·2[illegible]	11·05
do Czerniowiec	9·20		3·5	[illegible]
do Stanisławowa, Husiatyna		9·20		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Suchy		10·35		
do Chyrowa, Suchy		8·10		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Budapesztu, Chyrowa, Stróżek		5·26		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
ze Lwowa	12·25	5·24	4·03	6·08
Odch. ze Stanisławowa:				
do Lwowa	4·53	4·05	5·05	12·43

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 26. kwietnia 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6 50—7 15	6·40—7·—	6·30—7·—	6 35—7·10
Żyto	5 30—5·80	5·25—5·75	5·15—5·70	5 80—6·15
Jęczmień	5 75—7·—	5·60—6 75	5·50—6·40	5·75—7·—
Owies	5 80—6 50	5 70—6 50	5 70—6·40	5 80—6 15
Groch	5 50—10 50	6·—10·—	6·—9 50	6 50—11·—
Wyka	6·75—7 50	6 50—7·25	6·—7 25	6 75—7 50
Rzepak	13·—13·60	12 80—13 10	12 70—13 40	10—11·15
Lnianka	— —	— —	— —	— —
Konicz czer.	50—75·	43·—74·	— —	48—74·—
Konicz biała	50—60	50·—60	48—59	31—55
Konicz. szw.	60—75	— —	— —	— —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. — — do — —.

Okowita za 10.000 litrów prct. loco Lwów złr. 11·75 do 12·—.

Nasiona pastewne i jare zboże poszukiwane.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji **(plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Heygalja Tokajskie beczkami, z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny Anny Neupauer, ul Kochanowskiego 6.

! Niesłychana taniość ! garderoby nowej i używanej, wybór resztek na spodnie, garnitury i ubiorki w Zakładzie Jaszczyszyna, gmach Teatralny. 261

Świeży transport parasolek najmodniejszych, otrzymał i poleca po najniższych cenach *Maurycy Bałłaban,* plac Marjacki. 270

Adwokat **Dr. Alter** w Radziechowie poszukuje koncypienta, kandydata adwokatury z trzema egzaminami rządowymi, obznajomionego dokładnie z praktyką prowincjonalną. 265

Nauczycielka dyplomowana udzielająca języków francuskiego, angielskiego, niemieckiego, muzyki, przedmiotów szkolnych, poszukuje umieszczenia. Adres u pani Kulwiec, Łyczakowska l. 13.

Jednopiętrowa KAMIENICA na Chorążczyźnie ul. Kalecza l. 4 do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. dra Dubanowicza, ul. Ormiańska l. 30. 267

Kasy ogniotrwałe z fabryki renomowanej F. Blazicek w Wiedniu, poleca dom komisowy N. Brandler we Lwowie, ul. Karola Ludwika 11. 162

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Pierwsza konces. pralnia we Lwowie. Podpisana ma zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność, że pralnię swoją, zaopatrzoną 4 maszynami **wyrobu krajowego,** przenosi w dniu 1. maja b. r. z ul. Krzywej pl. 8, do kamienicy przy ul. Kamiennej, róg tej ulicy i Pańskiej (gdzie drukarnia Wgo Budweisera — vis a vis c. k. szkoły realnej). Zarazem zawiadamia, że od 1. maja b. r. przyjmować będzie w tej pralni bieliznę tak do **prania, jak prasowania,** zarówno od Szan. klienteli prywatnej, jak zarządów hotelowych, kolejowych, zakładów itp. Powołując się na doznane dotychczas względy P. T. Publiczności i na **ogólne uznanie** dla mego zakładu, że bielizna w nim prana, wychodzi **znacznie czyściejszą,** aniżeli z prania domowego i że co najmniej w połowie **trwałość ich bywa zaoszczędzaną** — polecam się i nadal łaskawym względom P. T. Pan Gospodyń.

Marja Świdzińska,
właścicielka I. konc. pralni we Lwowie.

Osoba inteligentna z chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia jako bona do małych dzieci, albo do zarządu gospodarstwem domowem, umie krawiecczyznę i białą bieliznę. Adres poste rest. pod literami C. Z. Złoczów. 268

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Przy ulicy Chorążczyzny l. 12, są do wynajęcia 4 pokoje z przedpokojem i kuchnią od 1. lipca. 271

Pięć pokoi, kuchnia) III. piętro.
Jeden pokój kawalerski)
Grodzickich 2, róg Dominikańskiej i Rynku.

Nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie 1249 a
wyszły:

Tretiak J. Historja wojny Chocimskiej w dużej 8ce cena złr. 1·50.
Breiter, E. Władysław książę Opolski, Pan na Wieluniu, Dobrzyniu i Kujawach, palatyn węgierski i wielkorządca Polski i Rusi. **Zarys biograficzny** w 8ce cena złr. 1·20.
Gorzycki K. Połączenie Rusi Czerwonej z Polską przez Kazimierza Wielkiego w 8ce cena złr. 1.

Ferdynand Lassale.
Program robotników,
odczyt, wydanie IV. Cena 30 ct., z przesyłką 85 ct. **Nakład Księgarni Polskiej** we Lwowie. 1378
Katalogi bezpłatnie i franco.

Poszukuje się
NAUCZYCIELA
na wieś zaraz, lub od września do dwóch chłopców 1 i 3 klasy normalnej.

Pedagog mogący udzielać nauki do szkół gimnazjalnych ma pierwszeństwo. Oferty z odpisem świadectw pod „Pedagog“ za pośrednictwem „Centralnego Bióra Ogłoszeń“ we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dra Seeburgera

niezawodnie skutkujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlom, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym. 1195

Cena pakietu 20 ct.

☛ Uprasza się zwrócić uwagę na to, by na każdej paczce ziółek piersiowych Dra Seeburgera jako wyłączny skład apteka pod „Złotym Słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie uwidoczniona była

Dr A. Seeburger

Trawę miodową
(holcus lanatus) 1311
własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy zakupnie zaraz 10 korcy jedynasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów.

Kiszki gumowe i konopne, wiaderka ogniowe, płaszcze od deszczu, wezowe płachty, trzewiki gumowe, chodniki gumowe, prześcieradła dla dzieci i chorych, maszyny do wykręcania bielizny, gumowe poduszki wypełniane powietrzem, towary gumowe dla celów technicznych i chirurgicznych każdego rodzaju w najlepszej jakości po cenach najtańszych
u 1367
Rob. Lidla spadkobierców
w Bernie
Grosser Platz l. 4.

Ogłoszenie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że z dniem 1. stycznia b. r. otworzyłem przy ulicy Karola Ludwika l. 29, we Lwowie fabrykę bilardów pod firmą: **Teofil Maksymilian Andreaszek** i wyrabiam bilardy na wzór zagranicznych; z doborowego materjału i odznaczające się wytwornością fasonów i elegancją roboty. Bilardy wykonywane w mej fabryce są w cenie od 150 złr. do 300 i takowe są na różne gry bilardów. Oraz utrzymuję na składzie bilardy gotowe wiedeńskie, jakoteż i zapas kul, kijów i przyborów bilardowych.

Przyjmuję zużyte bilardy do zamiany na nowe za pewną dopłatą, jakoteż daję bilardy na raty, podejmuję się klejenia popękanych płyt bilardowych, które po reperacji wyglądają jak nowe. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności nadmieniając, że nie mam nic wspólnego z fabryką pod firmą Braci Andreaszek, przy ulicy Grodzickich istniejącej. 1373

Teofil i Maksymilian Andreaszek.

„WEBA KING.“

„Weba King“ jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King“** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali.“**

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 1015

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka
skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, mezkiej i dziecinnej.
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.

WINA
austrjackie i węgierskie
stołowe 1 liter 40 ct.
Zieleniaki
1 flaszka 50, 60, 70, 80 ct. i 1 złr.
jakoteż 1009
i wszelkie inne wina
po najtańszych cenach poleca
ALBERT SZKOWRON
przedtem
F. W. Królikowski
we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

OGŁOSZENIE.

Do wydzierżawienia od 24. czerwca 1890 r. w pow. rohatyńskim, 10 kilometrów odległości od dwóch stacyj kolei czerniowieckiej. 250 morg. ornego pola, pszennej gleby, 58 sianożęci, obsiewy ozime i jare mogą być przez nowego dzierżawcę dopilnowane. Bliższa wiadomość we Lwowie, ulica Kościuszki, l. 5, u Wgo adwokata Rogalskiego. 1343



Czystej krwi arabskiej po Ezdralonie i Bagdadce
gniady ogier i złoto - kasztan
po Eskinderze i Kohajlance są do sprzedania w Kołodróbce ost. p. Uście Biskupie.
Bliższa wiadomość **Zarząd Dóbr.**

GORZELNIK z 11-letnią praktyką, chlubnemi świadectwami, jak również świadectwem szkoły gorzelniczej w Dublanach, pozostający obecnie na posadzie, gdzie oprócz gorzelni zarządza samoistnie lasem, tudzież sprawuje urząd przełożonego obszarów dworskich, poszukuje posady na ordynarję od św. Jana, tenże oprócz gorzelni może przyjąć zarząd lasu, przełożeństwo obszarów dworskich, sprawować funkcję kontrolora lub też kasjera. Łaskawe zgłoszenia pod lit. B. B. poste rest. Mrzygłód. 1369

Na sezon budowlany
polecam P. P. budowniczym i przedsiębiorcom: **polewane rury kamienne** do kanalizacji, odprowadzenia dymu, wentylacji i wodociągów, **nasadki kominowe, wylewy** itp. sprzedając wszystkie te towary po cenach ściśle fabrycznych a szczególnie **tanich.** 1374
Skład komisowy
pierwszej fabryki towarów szamotowych w Floridsdorfie.
HERMAN RECHELES
we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 6.

NAJLEPSZA METODA
do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela przez **Plt. Reussnera.** Cena kursu niższego 80 ct., wyższego 2 złr. 60 ct.

Nabywcy obydwóch kursów razem, mogą korzystać z **Niespodzianki,** gdyż w niektórych egzemplarzach **kursu wyższego** znajdują się kartki dające prawo do otrzymania różnych dzieł cennych, jako podarki bezpłatne. 1218

Metoda języka angielskiego
dla samouków z wymową 1 złr. 20 ct.
Skład główny w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Cement, gips,
tektury terowe do krycia dachów, ter pogazowy i drzewny
jakoteż inne artykuły budowlane
poleca
Handel Józefa Hankego
we Lwowie, Rynek liczba 38,
1350 b pod „Czarnym Psem“.



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty
dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450. 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł.
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71. 575

Jedynie Restauracja
NAFTUŁY TOEPFERA
we Lwowie 1022

od roku 1853 istniejąca *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12, przy **ul. Trybunalskiej** we *Lwowie.*

FABRYKA MASZYN





T. BREDTA
w Ottynji
WARSZTAT MECHANICZNY,
ODLEWNIA ŻELAZA i METALI,
KOTLARNIA,
KUŹNIA PAROWA,

poleca swe wyroby

dla gorzelń:
Kotły parowe, Parniki (Henze), Zaciernie najnowszego systemu z aparatem chłodzącym, Płuczki do kartofli, Elewatory, Transmisje, Pompy wodne i robocze transmisyjne i parowe, Rury żelazne lane i kute, Kurki, Wentyle, Armatury, Ruszta płaskie i schodkowe i t. p.

dla kopalń i destylarń nafty:
Kompletne rygi wiertnicze systemu kanadyjskiego i Fabiana (samospady, Zbiorniki żelazne, Rury gazowe i hermetyczne witkowickie, Pompy do ropy, Kurki, Wentyle, Ruszta i t. p.

dla tartaków:
Kompletne gatry żelazne i z dębowemi słupami, Wózki do kloców, Piły cyrkularne z obsadą, Transmisje, Rury, Wentyle, Kurki, Ruszta do trocin i t. p.

dla młynów:
Kompletne złożenia z kamieniami francuskimi, części żelazne do cylindrów i elewatorów, Transmisje zwyczajne i Sellersa, Koła zębate żelazne i z drewnianemi zębami, Czopy, Panwie i Części do kół wodnych, Windy do zboża, Kotły, Armatury, Ruszta i t. p.

3 maszyny specjalne szlifują i ryflują walce hartowane wszelkich systemów.

Największa odlewnia we wschodniej Galicji dostarcza odlewów z żelaza do 1000 kilogramów w jednej sztuce z pieca kupolowego i z tygla z własnych i nadesłanych modeli w najkrótszym czasie i po umiarkowanych cenach.

Reperacje maszyn rolniczych i przemysłowych, maszyn parowych, lokomobil, wykonuje prędko, sumiennie i tanio.

Podejmuje się kompletnych urządzeń zakładów fabrycznych, wodociągów i t. p.

Skład maszyn rolniczych w **Ottynji,** przyrządów wiertniczych w **Słobodzie i Krośnie.**

Zastępstwo firmy **Ruston Proctor & Comp. w Lincoln.** 1302

Niniejszem zawiadamiamy, iż załatwiamy
ostemplowanie losów
w c. k. urzędzie podatkowym.
Sokal i Lilien
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY.
Losy przysłane z prowincji po ostemplowaniu bezzwłocznie odsyłamy. 1291

O znakomitem działaniu i sile leczniczej 1230 b
Bittnera oleju słuchu,
używanego jako znakomity i nader skuteczny środek przeciw wszystkim chorobom usznym, jakoteż leczeniu ciężkiego słuchu i przywrócenia takowego nadeszło pismo następujące:

Do Pana Juljusza Bittnera, aptekarza w Gloggnitzha.

Ja i pan Weichhart, tutejszy restaurator cierpieliśmy długo na ból uszu a mianowicie ja 17 tygodni, p. Weichhart 2 lata. Wyczytałem o „Bittnera oleju słuchu“ i obaj sprowadziliśmy go sobie przed około 1½ miesiącem. Trzymaliśmy się ściśle przepisu użycia i obaj odzyskaliśmy słuch. W interesie prawdy potwierdzamy to z przyjemnością dla cierpiącej ludzkości. Niesłyszałem prawie nic a obecnie słyszę zupełnie.

Henryk Weichhart, restaurator w Hohenberg. ***Juliusz Kroiss,*** proboszcz w Hohenberg.

Flaszeczka Bittnera oleju słuchu kosztuje **50 ct.**
Mniej jak 2 flaszek nie rozsyła się pocztą.

Skład główny: Juliusza Bittnera Apteka
w Gloggnitz, Niższa Austrja.
Skład we Lwowie: Apteka Piotra Mikolascha.

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 12. Lutego 1889 r.
wydaje
4½% Asygnaty kasowe
z 90 dniowem wypowiedzeniem.
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **5% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4½%.**

Lwów, dnia 11. Lutego 1889. 1015

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Najlepszą
Oliwę do maszyn „RAGOSINE“
☛ **w zimie niemarznącą** ☚
poleca 1027
LUDWIK WINIARZ
we Lwowie, Teatralna 16.

Prawdziwe oleje maszynowe „RAGOSINE“ sprzedawane dotychczas tylko w beczkach oryginalnych — dla umożebnienia sprowadzania mniejszym odbiorcom, sprzedaje powyższa firma **w naczyniach blaszanych plombowanych** (w koszach) zawartości **25 kilogramów, po cenach hurtownych.** Na prowincję za pobraniem.

Olej **„RAGOSINE“** jest bezwarunkowo najlepszym i najtańszym materjałem smarowym dla maszyn rolniczych i parowych.

Ostrzeżenie! Blaszanki zaopatrzone są **marką fabryczną i plombą.**

Zamówienia należy do mnie adresować. Do wykonywania zamówień poniżej 25 klgr. upoważnioną jest w Galicji jedynie firma p. Piotra Miączyńskiego we Lwowie, dla tego polecane przez inne firmy oleje pod nazwiskiem **„RAGOSINE“** za lichy i **szkodliwy falsyfikat** uważać należy.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą:
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33. 1283
Rok założenia 1841
już otrzymał wielki zapas najnowszych materyj wełnianych na męzkie i damskie ubrania i zarzutki, poleca takowe po bardzo przystępnych cenach.

FOLWARK pod ROHATYNEM,
(2 kilom. oddalony), 170 morg. ornej, 40 morg. sianożęci, z młynkiem wodnym od św. Jana do wydzierżawienia zaraz.
Bliższe warunki poda w Rohatynie Zarząd dóbr. 1380

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
kupuje i sprzedaje 1011 b
wszystkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

L. 3230.

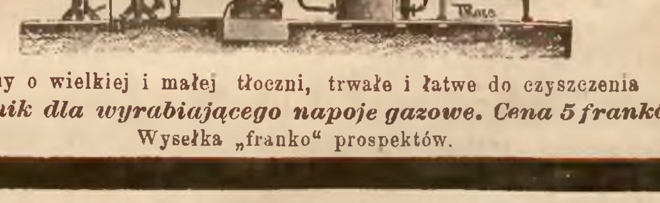
Ogłoszenie.
TER (Maź pogazowa)

najtańszy i najlepszy środek do konserwowania drzewa, sprzedaje Magistrat miasta Stanisławowa po cenie **3 złr. za 100 kilo** netto wraz z beczką loco dworzec Stanisławów.

Najmniejsza wysyłka kolejowa 200 kilo.

Magistrat król. miasta
Stanisławowa 12. Kwietnia 1889. 1377

DOM HERMANN-LACHAPELLE
J. BOULET & Cie Sukcessorowie **INŻYNIEROWIE KONSTRUKTOROWIE**
Ulica Boinod 31-33 (Boulevard Ornano 4-6) **w PARYŻU**
KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ w 1888 r.
13 DYPLOMÓW HONOROWYCH od r. 1868 do r. 1888.
MASZYNY NIEUSTANNE
do robienia napoi gazowych:
Wody Salcerskiej, Limoniady, Soda-Water, Win musujących, Piwa i t. p.
Jedyne srebrzone wewnątrz.



Syfony o wielkiej i małej tłoczni, trwałe i łatwe do czyszczenia
Podręcznik dla wyrabiającego napoje gazowe. Cena 5 franków.
Wysełka „franko“ prospektów. 523

Od więcej jak 50 lat
znane i ogólnie ulubione artykuły toaletowe dla
Pielęgnowania skóry
jak:

Eau de Lys de Lohse jedyny środek ochronny przeciw opaleniom słonecznym, usuwa szybko wszelkie nieczystości skóry, żółte plamy, piegi, czerwoność miedzianą, czyni twarz, szyję, ramiona i ręce lśniąco białemi, daje cerze zdrowe, młodzieńcze wyglądanie. W oryginalnych flakonach wraz z przepisem użycia po złr. 1·40 i złr. 2·70.

Lohsego mydło liliowo-mleczne dla swej czystości i łagodności najlepsze mydło toaletowe, utrzymujące dla swej tłustości skórę gibką i miękką za sztukę po 60 ct, bogato perfumowane po 1 złr.

Lohsego puder liliowy na dzień i wieczór o niezwykle delikatnych własnościach, trwały i niewidzialny na skórze, **aksamitny** jak żaden inny puder, biały i różowy dla blondynek, żółty dla brunetek. Cena pudełka 1 złr. 80 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach oraz we wszystkich lepszych handlach perfum i galanterji.

GUSTAW LOHSE
46. Jaeger-Strasse, Berlin,
Parfumer Nadworny. 102

Aug. Tschinkla Synowie
c. k. nadworni dostawcy
Fabryki w Wiedniu, Schönfeld, Lobositz i w Lublanie
polecają: 1039
Tschinkla grys kawowy
Puszki po ¼ kilo

Najlepszy z istniejących surogatów kawy



Najlepszy z istniejących surogatów kawy

Prawnie zastrzeżone.

Kawa figowa i sułtańska figowa.
Najlepsze czekolady uznane jako najlepszego gatunku i odznaczone nagrodą na wszystkich wystawach.
Kakao bez oleju, lekko rozpuszczalne i o delikatnym smaku.
Angielskie Rocks-Drops, Candyty, owoce kandyzowane i glacé, Cedri, Arancini, kompoty i t. d.

Fabrykaty nasze są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.